

Ślubowali junacy OHP

Dużym przeżyciem dla junaków jest zawsze uroczystość ślubowania. W dniu 5 czerwca na Stadionie Sportowym BKS Wanda w czasie defilady największej chłuba braw ze wszystkich kombinatów. Nasz hutniczy hufiec przyszedł na uroczystość ślubowa-

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTZOS NOWEJ HUTY

Nr 23 (1067)

11-17. VI. 1977 r.

Cena 1 zł

Z obrad Kolegium Kombinatu

Kolejne posiedzenie Kolegium Kombinatu, któremu przewodniczył Dyrektor Naczelny, rozpoczęło się — zgodnie z przyjętą zasadą — od oceny wyników produkcyjno-gospodarczych za pierwszy miesiąc bieżącego roku. Podstawę stanowiła informacja DE ilustrowana wykresami, charakteryzującymi kształtowanie się zasadniczych wskaźników techniczno-ekonomicznych dla podstawowych wyrobów Kombinatu, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Informacja oraz obszerna dyskusja na temat tych problemów łączyła się ściśle z kolejnym punktem obrad, tj. kształtowaniem się wskaźnika „0”, wyrażającego wzajemne relacje między wielkością produkcji, stanem zatrudnienia i w efekcie wydajnością pracy oraz średnich plac — referowanym przez DZ.

Jak stwierdzono, mimo wykonania w zasadzie ilościowych zadań planu, wskaźnik wydajności nie kształtuje się korzystnie, wskutek utrzymujących się nadwyżek w stanie zatrudnienia. Oznacza to, że dynamika wzrostu naszej produkcji (porównując z 1976 rokiem) jeszcze nie jest dostateczna i przy obecnym poziomie zatrudnienia nie zapewni planowanego wzrostu wydajności. Relacje takie powodują określone konsekwencje finansowe.

Kolegium uznało za niezbędne energiczne kontynuowanie działań zmierzających do zapewnienia istotnego przyrostu produkcji w ustalonych planach i najbardziej poszukiwanych

asortymentach. Równocześnie niezbędne jest podejmowanie inicjatyw i działań w różnych płaszczyznach umożliwiających stopniowe ograniczenie stanu zatrudnienia. Ten kierunek działania — jak podkreślił tow. dr. Cz. Drożdż — wynika nie tylko z przyznanych limitów, lecz przede wszystkim podsytywanym jest obiektywnymi warunkami na rynku pracy. Kształtuje je z jednej strony dynamiczny rozwój gospodarki, przy równoczesnym zmniejszeniu się ilości ludności w wieku produkcyjnym.

Następnym punktem obrad była ocena stanu bhp w 1976 roku, zreferowana przez DT. Stwierdzono dalsze zmniejszenie się ilości wypadków przy pracy w porównaniu z rokiem 1975, jednak zjawiskiem niepokojącym jest znaczny wzrost wypadków poza pracą (podobnie jak i absencji chorobowej). Problem ten, o charakterze ogólnopolskim, wymaga opracowania szczegółowej analizy obecnej sytuacji i na tej podstawie podjęcia konkretnych wniosków.

Wreszcie ostatnim tematem obrad była ocena sytuacji w zakresie skarg i wniosków, rozpatrywanych w Kombinacie (przez kierownictwo gospodarcze) w 1976 roku. Z przedłożonej Kolegium analizy wynika, że zmniejszyła się znacznie — w porównaniu z rokiem 1975 — ilość wpływających skarg oraz wniosków. Fakt ten świadczy o systematycznej poprawie działania administracji przedsiębiorstwa, o prawidłowym kształtowaniu się stosunków społecznych, o dobrej ogólnie atmosferze. (J. Ch.)

Integracja z uczelniami — wzajemnie potrzebna

Tradycja współpracy Huty im. Lenina ze środowiskiem naukowym ma już wieloletnie doświadczenia. Wystarczy wspomnieć o pierwszych początkach budowy huty i udziałzie naukowców AGH w rozwiązywaniu podstawowych problemów technicznych i technologicznych. Aktualnie współpraca ta nie dotyczy tylko AGH. Dziś Kombinat współpracuje z wieloma uczelniami.

Dzięki wspomnianym kontaktom mogła powstać Katedra Medycyny Pracy AM przy HiL, Zakład Ekonomiki i Organizacji Hutnictwa AE.

Podam też że w roku bieżącym AGH opracowuje dla

Huty 43 tematów „Politechnika Krakowska — 8, zaś Akademia Ekonomiczna ukończyła bardzo istotne badania, trwające 5 lat, dotyczące szkodliwości pyłów i gazów emitowanych przez hutę na lasy Puszczy Niepołomickiej.

Czy więc tak owocna współpraca może być jeszcze efektywniejsza? Zastanawiali się właśnie nad tym we wtorek zarówno naukowcy z krakowskich uczelni jak również praktycy-inżynierowie z Kombinatu. Sesja pn. Integracja Nauki z Przemysłem na przykładzie współpracy Kombinatu z uczelniami Krakowa wymownie potwierdziła wciąż tkwiące jeszcze duże rezerwy.

Faktem najważniejszym jest jednak wzajemne zrozumienie i obopólna chęć doskonalenia współpracy. Znajduje to także pełne zrozumienie i poparcie władz administracyjnych i partyjnych m. Krakowa. Odnosimy więc też w Sesji obok naukowców i inżynierów HiL uczestniczyli także: wiceprezydent m. Krakowa dr Barbara Guzik, kier. wydz. nauki KK PZPR Ireneusz Maślarski przewodniczący krakowskiej Rady Nauki i Techniki prof. Władysław Borusiewicz, a ze strony Kombinatu jego nac. dyrektor dr inż. Czesław Drożdż oraz przewodniczący RZK Edward Cisowski. (mg)

Ślubujemy Tobie Ojczyzno...

Nowej Hucie odbyło się ślubowanie krakowskich junaków OHP. Udział w ślubowaniu wzięli również nasi junacy z hutniczego Hufca OHP im. Budowniczych Huty im. Lenina. Prezentowali się znakomicie, wykazali postawę świadcząca o wysokiej dyscyplinie i dobrym wyszkoleniu. Otrzymali też

z dużym dorobkiem osiągniętych zarówno w dziedzinie szkolenia obronnego jak i w pracy zawodowej. Wspomnieć należy, że część junaków podnosi swe kwalifikacje w średnim studium zawodowym i w zasadniczej szkole zawodowej HiL. Od przyszłego roku szkolnego już wszyscy, albo prawie wszyscy,

uzyskanych w opanowywaniu posługiwania się nowoczesnym sprzętem wojskowym i bronią, w pogłębianiu wychowania politycznego i patriotycznego, w kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za swą społeczną Ojczyznę.

Po uroczystości ślubowania zakończona defiladą młodzież OHP spotkała się z rodzinami i ze swymi gośćmi w miejscu zakwaterowania, w Domu Młodego Hutnika. Powiem tylko, że spotkanie to przebiegało w bardzo miłej i serdecznej atmosferze.

Mineły uroczystości, junacy powrócili już do swych codziennych zajęć, do pracy w Kombinacie HiL. Rozmawiałem ostatnio (już po ślubowaniu) z zast. głównego mechanika HiL mgr inż. Julianem Lanym o postawie junaków w pracy. Z jego wypowiedzi przebijało duże zadowolenie z posiadania tak dobrych i ofiarnych współpracowników, ludzi, na których zawsze można liczyć. Najważniejsze, powiedział inż. Lany, że ci młodzi chłopcy pozostają u nas na stałe, że łączą swe osobiste losy z Kombinatem i z pracą hutniczą. Będą z nich bardzo dobrzy fachowcy! (jd)

FOT. O. HUTNICKI



Równy krok, dzikie miny — to idą junacy hutniczego Hufca OHP.

opinie

Inżynier M. ukończył Wydział Mechaniczny na Politechnice Krakowskiej, pracę zaś podjął w przedsiębiorstwie zajmującym się sprzedażą maszyn rolniczych. Ale już po roku zwolnił się stamtąd, by ostatecznie się za współpracę ojców w jego prywatnym warsztacie. Magister Z. ukończył filozofię na UJ, długo poszukiwał pracy dla siebie, wreszcie podjął pracę fizyczną w jednym z nowohuckich przedsiębiorstw. Inny, filolog z tytułem naukowym, pracował przez wiele lat w przedsiębiorstwie jako referent, pisząc poprawnie referaty i sprawozdania.

Wiem, że nikogo nie można zmusić do małżeństwa, jeśli obie zainteresowane strony się nie kochają, trudno też mieć pretensje do kogoś, że wybiera taką pracę, jaką mu w danej chwili odpowiada. Ale wiem także, ile kosztuje wykształcenie jednego człowieka z tytułem naukowym. Jeszcze smutniej robi się człowiekowi, kiedy specjalista w danej branży po kilkunastu czy większej ilości lat przenosi się do innego zawodu. Można uważać rzecz za normalną, jeśli ktoś przenosi się do innego przedsiębiorstwa na wyższe stanowisko, sprzedaje lepiej swoje doświadczenie i wiadomości, otrzymuje wyższe rangę stanowisko. Tragedia dla gospodarki staje się faktu, jeśli fachowiec odchodzi z ważnego dla go-

spodarki krajowej zakładu, przenosząc się do podrzędnej instytucji tylko dlatego, że tam dostanie parę złotych więcej. A to dziś nie są już jednostkowe przypadki. Odchodzi specjalistów różnych dziedzin z zakładów, ogółem ważnych dziedzin produkcyjnych, powodując niepowetowane szkody. Ich miejsca zapycha się różnymi przypadkowymi ludźmi przyjmowanymi spod bram zakładu. Czy w takiej sytuacji można mówić o realizacji aktualnego zadania czyli poszukiwaniu coraz to nowszych rozwiązań technicznych, technologicznych i organizacyjnych?

ZASYPAĆ WYRWE...

A przecież jest to podstawowy czynnik gwarantujący stały rozwój przemysłu kraju, antidotum na zwiększający się brak rąk do pracy.

Rozmawiałem z jednym z inżynierów, hutnikiem z kilkunastoletnim stażem pracy, praktyką zawodową zdobywaną w zagranicznych hutach, który pracuje dziś w mało znaczącym zakładzie. Twierdził, że nie widział w poprzednim zakładzie perspektywy rozwojowej, tu mu lepiej zapłacono. Inny wykształcony elektronik czyniący duże postępy w swojej dziedzinie, pracuje dziś w przedsiębiorstwie o dziecięcym na stanowisku głównego elektryka. I on podobnie narzekał na poprzedni zakład. Tu dopiero jestem kimś — twierdził — widzę mnie tu na każdym

kroku, pensja się zwiększyła, a i odznaczeń przybyło. Może to i prawda, ale czy za taką cenę należy składać do lamusa swoje specjalistyczne wykształcenie, wieloletnie doświadczenie?

Ale nie chodzi tu tylko o inżynierów. W niektórych zakładach stoją puste obrobarki, bo tokarze odeszli w poszukiwaniu lepszego i lepiej płatnej pracy, stoją szlifierki. W wielu zakładach brak fachowców nadrabia się godzinami nadliczbowymi, ale jak długo można ciągnąć takim systemem? Odchodzi ślusarze, walcownicy. Kierujący kadrami zacierają ręce z radości, że stan zatrudnienia się zmniejsza, że mogą wykazać się zaleconymi liczbami. Braki zastępuje się często ludźmi bez żadnych kwalifikacji. Liczby się zgadzają, ale dla danej specjalizacji pracownik-pracownikowi nie może być równy. To błędne koło toczy się dalej. Aby utrzymać fachowca w zakładzie, trzeba mu stworzyć takie warunki materialne, które wynagradzałyby specjalizację, ale i uciążliwa warunki pracy, aby inni nie stawali się tu konkurentami. Jednocześnie lansuje się tezę, iż każda podwyżkę płacy należy poprzeć wynikami produkcyjnymi. Tych zaś środków nie wypracuje się bez ciągłych poszukiwań technicznych i organizacyjnych.

Dlatego też trzeba robić wszystko, aby porządnego pracownika utrzymać w zakładzie; nie oglądając się na inne jak tylko rozumowe racje, wynikające z uczciwej oceny człowieka za konkretną, solidną pracę.

Trzeba jak najszybciej zasypać wyrwy, przez którą odpływają z zakładu najbardziej wartościowi fachowcy.

ZASTĘPCA

Wyjazdy dzieci na kolonie i obozy

OSRODEK USŁUG SOCJALNYCH HiL zawiadamia, że wyjazd dzieci na pierwsze turnusy kolonijne nastąpi w podanych niżej terminach:

- Lubaczów — 11 bm. o godz. 7.45.
- Gościńców — 16 bm. o godz. 7.45.
- Nowy Sącz — 18 bm. o godz. 7.45.
- Piotrkowice — 22 bm. o godz. 9.00.
- Jablonka Orawska — 23 bm. o godz. 7.45.
- Ustrzyki Górne, obóz stały — 24 bm. o godz. 6.45.

OSRODEK USŁUG SOCJALNYCH HiL zatrudni palacze c.o. na wszystkie trzy turnusy kolonijne do Jablonki Orawskiej i Nowego Sącza. Informacji udziela Zespół Placówek Kolonijnych, tel. 41-26.

UWAGA: są jeszcze wolne miejsca na obozach wędrownych dla chłopców do następujących miejscowości:

- Karpacz — Szklarska Poręba od 29.VI do 12.VII.
- Barczewo — Mikołajki od 16.VII do 29.VII.
- Leba — od 3.VIII do 17.VIII.
- Trójmiasto — od 20.VI do 4.VII.

OBOZY WĘDROWNE DLA DZIEWCZĄT:

- Mikołajki — od 20.VI do 3.VII.
- Ostróda — od 1.VII do 14.VII.

ZAWIADAMIAMY PONADTO, że są jeszcze wolne miejsca na trzecim turnusie obozu stałego w Ustrzykach Górnych. Termin — od 3.VIII do 23.VIII. Zgłoszenia telefoniczne na numer 71-90.

144

Z życia Partii

Co nowego w najstarszej organizacji partyjnej Kombinatu?

O problemach nurtujących towarzyszy z Pionu Głównego Mechanika rozmawiam z jego przedstawicielami, towarzyszami: **JÓZEFEM BODUCHEM** — brygadzią z W-17, sekretarzem POP, **WŁADYSŁAWEM SERWĄ** — mistrzem w M-3, sekretarzem POP oraz sekretarzem KZ TM — **MARIANEM BACHANEM**.



— W całym pionie Głównego Mechanika organizacja partyjna liczy 983 towarzyszy zorganizowanych w 9 POP. Stanowi to 23 proc. upartyjnienia całej załogi.

— Na co dzień nasza organizacja partyjna rozwiązuje problemy nurtujące wydziały, żyje wszystkimi ich sprawami. Nie właściwie nie dzieje się poza organizacją i tu musimy powiedzieć, że głęboko tkwimy w tych zagadnieniach. W chwili obecnej borykamy się z tymi problemami, które nie są do załatwienia w naszych możliwościach, ale nie możemy ich ominąć, bo jest to sprawa wielkiej wagi.

— Jak wiadomo, nasz pion należy do najstarszych w Kombinacie, to nie jest bez znaczenia dla historii, ale nam tu chodzi o dzień dzisiejszy i jego przyszłość. Załoga pracuje w halach produkcyjnych wybudowanych w początkach rozwoju huty. Huta się rozbudowywała, ale nie takiego nie działa się u nas, stąd dziś wielka ciasnota i prymitywizm. Sytuacja taka stwarza bardzo uciążliwe warunki pracy jak np. w wydziale odlewni, kuźni czy wydziałach re-

montowych. Brakuje pomieszczeń na obiekty socjalne dla załogi.

— Od kilku lat czekamy na oddanie budynku administracyjnego, ale nie możemy się doczekać. Jak był wykonawca, nie było pieniędzy na jego wykonanie, znalazły się pieniądze — brakło wykonawcy. A tylko z chwilą otrzymania tego budynku rozładuje się u nas ta ogromna ciasnota.

— Wydziałom naszego pionu potrzebna jest od zaraz tzw. mała mechanizacja, bo tylko w ten sposób moglibyśmy rozwiązać szereg uciążliwych prac przy procesach remontowych. Brakuje podstawowych urządzeń ułatwiających i usprawniających pracę — np.: ukosowarki do fazywania blach, prasy do prostowania, ale i wielu innych niezbędnych narzędzi, bez których nie uporamy się z uciążliwością pracy. Trzeba tu powiedzieć, że służbom remontowym brakuje podstawowego sprzętu, remontowego.

— Te właśnie problemy są codziennym tematem dyskusji na zebraniach partyjnych. Znamy nasze stałe zabiegi o zmianę tej sytuacji, ale jak

dotąd bez żadnego skutku. Z roku na rok te same wnioski wysyła się do TH i na tym się kończy, żadnego odzewu.

— Wielu zdolnych, doświadczonych pracowników naszych wydziałów z piętnastoletnim i wyższym stażem pracy od nas odchodzi i nie mamy jakichkolwiek możliwości ażeby ich zatrzymać, a jest to niepowetowana szkoda dla Kombinatu. Ludzie doskonale znają warunki pracy i placu w innych przedsiębiorstwach. My zaś nie potrafimy stworzyć takich warunków, które by ludzi zadowalały, które preferowałyby doświadczenie — solidną pracę, jak i wynagradzały jej uciążliwość. Organizacja partyjna uczyniła wszystko co było w jej mocy, aby zapobiegać odchodzeniu fachowców, ale na nic więcej nas tu nie stać. Stąd tych parę słów pod rozważę kierownictwu Kombinatu dedykujemy.

— Ale przecież nie na tym koniec. W-47 został wyposażony w nową obrabiarkę przed dwudziestoma laty. Dziś nadają się one już tylko do wymiany, bo żaden remont nie nie zdziała. Podobna sytuacja jest z młotami w Kuźni. Oddział Odlewni Staliwa czeka na rozbudowę. A w warsztatach mechanicznych odmienna sytuacja. Wiele maszyn jest nie wykorzystanych, brakuje nam fachowców od obróbki skrawaniem, brakuje narzędzi skrawających.

— Pracując w takich warunkach nasz aktyw czyni wszystko, ażeby podołać planowym zadaniom; odbywa się to jednak kosztem dużego wysiłku całej załogi.

— Znamy potrzeby Kombinatu, znamy jego plany rozwojowe, ale znamy także możliwości produkcyjne maszyn i urządzeń. Jeśli kierownictwo Kombinatu nie przyjdzie nam z pomocą w rozwiązaniu tych problemów, sprawy te będą się pogłębiać i poczynią niepowetowane szkody dla huty.

Rozm.: M. OLEKSY

Już za kilka dni zjadą do domu czasowo-profilaktycznego Kombinatu w Krynicy pierwsi goście. Dziennikarski rajd po tym obiekcie na tydzień przed przekazaniem go użytkownikom daje wyobrażenie o całości. Nie ulega wątpliwości, że jest to pierwszy tego typu obiekt wypoczynkowy dla naszej załogi, że podobnie jak sanatorium budowlanych liczy się w krajobrazie Krynicy.

Wprawdzie ocena urody jego elewacji nie jest jednoznaczna i niektórzy frontową ścianę nazwali już „ścianą placu” ze względu na rozległość martwej płaszczyzny pokrytej falistą blachą, lecz należy się pocieszyć, że nie jest ona wyłączną zasługą projektujących obiekt architektów, lecz wynikiem licznych poprawek wprowadzanych przez konsultantów.

Od strony południowej natomiast całość budynku wpa-

Dom wart najpiękniejszego miana

sowano zręcznie w otaczający krajobraz, zwieńczono rozległym tarasem co przytłumiło wrażenie wysokości całej budowli.

Nie można natomiast mieć najmniejszych zastrzeżeń jeśli idzie o urodę i funkcjonalność wnętrza. Po spiętrzonych tarasowo schodach wchodzi się do przeszklonego hallu recepcji głównej, stąd do dalszych pomieszczeń. Całe piętro, przeznaczone na część leczniczą, gdzie gabinety zabiegowe, balneologia i fizykoterapia umożliwiają leczenie bez konieczności biegania po całym uzdrowisku i wyczekiwanie w długich kolejkach na zabiegi.

W części mieszkalnej zajmującej następne kondygnacje wszystkie pokoje usytuowano po stronie południowej z wyjściami na nasłonecznione tarasy. Jedno, dwu i trzyosobowe pokoiki wyposażono

w funkcjonalne i proste meble, wbudowane szafy ścienne stanowią jednolitą płaszczyznę mahoniowej boazerii. Zastąpienie tradycyjnego malowania klejowego efektownymi tapetami podwyższa znacznie standard i zwiększa trwałość.

Na każdym piętrze goście mają do dyspozycji pokoje brydżowe oraz telewizyjne, duża sala kawiarni na najwyższej kondygnacji z widokiem z okien na trzy strony świata dopełnia komfortu.

Kuchnię i stołówki zlokalizowano bardzo szczęśliwie w bocznym skrzydle, gdzie w przyziemiu mieści się również część gospodarcza. W ten sposób drogi zaopatrzenia nie krzyżują się nigdzie z ciągami spacerowymi wczasowiczów, a usytuowanie całoci skutecznie izoluje pomieszczenia.

(Dalszy ciąg na str. 4)



JÓZEF DYNDĄ — RZECZOWNICĄ MKIS!

Miło nam donieść, że nasz współpracownik, artysta grafik **Józef DYNDĄ** — decyzją Ministra Kultury i Sztuki powołany został na rzeczownika ministerstwa w zakresie grafiki i plakatu. Gratulujemy tak wysokiej oceny i wyróżnienia.

WARTO OBEJRZEC

W zabytkowym wnętrzu klubu „Euhemer” przy Rynku Głównym wiceprezydent Krakowa, **Barbara Guzik** otworzyła ostatnio ciekawą wystawę. Jest to bogata kolekcja dokumentów, oryginałów publikacji i wydawnictw ilustrujących 70-letnią zorganizowaną aktywność polskiego ruchu laickiego. Od pierwszych, ułotnych wydawnictw demaskujących zabobony i ciemnotę umysłową, poprzez druki Tadeusza Boy'a Zelenkiego, dokumenty szlachetnej aktywności oświatowej zasłużonego na polu bakteriologii dr Bujwida, po współczesne dokumenty ilustrujące działalność

pierwszego w Polsce i jednego z nielicznych w Europie Instytutu Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ekspozycja zawiera również zbiory odznaczonego Orderem Sztandaru Pracy II klasy zasłużonego działacza robotniczego — **Edwarda Fialka**.

Wystawę zorganizowano z okazji Zjazdu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. **J. RAT.**

DOM DZIECKA DZIĘKUJE

Państwowy Dom Dziecka nr 9 w Nowej Hucie, os. Bieńczyce 60, składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania dla ZSMP przy MPK za zorganizowanie wyjazdu młodzieży na „Olimpiadę 77” do Wielkich Dróg oraz wycieczki autokarowej w

Beskid Żywiecki. Dom Dziecka nr 9 dziękuje również góraczce Sp. Pracy „Remont” za życzenia i pomoc finansową w kwocie 2000 zł. — na upominki z okazji Dnia Dziecka.

NOWY SUKCES FILMOWCÓW-AMATORÓW

W dniach 27—29 maja w Lubaniu Śląskim odbył się 24 ogólnopolski konkurs filmów amatorskich.

I nagrodę w gronie debiutów zdobył film „Fotograf” Lucyny Lubańskiej. Ponadto autorka otrzymała puchar prezydenta miasta Lubania Śląskiego za najlepszy debiut. AKF Nowa Huta zaprezentowała filmy: „Biegnąc” — St. Jakubczyka i „Dom roku 2100 w Kamieńcu” — G. Kwinty.

Kierownictwo Klubu oraz koleżki serdecznie gratulują sukcesu młodym twórcom.

UWAGA UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zawiadamiamy, że kolejne zajęcia szkoleniowe odbędą się w najbliższy poniedziałek 13 bm. Zapraszamy o godzinie 15.45 na lektorat o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Prelekcję wygłosi i będzie odpowiadał na pytania mgr **ANDRZEJ LISOWSKI** — lektor Krakowskiego Komitetu PZPR. Spotykamy się w sali nr 126, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

Sztandar dla Szkoły im. Franka Paisa

Z udziałem Rady Politycznego Ambarady Kubańskiej w Polsce **Alfonso Fragi**, II sekretarza Ambasady Carlosa Asevedo, pracownika Ambasady **Bruna Castro** oraz władz polityczno-administracyjnych dzielnic i szkolnych Krakowa, odbyła się w Szkole Podstawowej nr 125 im. Bohatera kubańskiego, rewolucjonisty **Franka Paisa** uroczystość wręczenia sztandaru u-

fundowanego przez komitet rodzicielski.

Uroczystość otrzymała piękną oprawę. Aula szkoły udekorowana została flagami polską i kubańską, odegrano hymny obydwu państw. Przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego szkoły przekazali sztandar na ręce uczniów, którzy następnie złożyli ślubowanie.

W trakcie uroczystości dyrektor szkoły mgr **Andrzej Chorwat** otrzymał nagrodę ministra oświaty II stopnia, a kilka osób z grona pedagogicznego zostało wyróżnionych nagrodami kuratora.



Fot. O. HUTNICKI

KRONIKA ZBoWiD

W żołnierskim stylu, na biwaku partyzanckim w Korzkwi, przy ognisku w dniu 3 czerwca br. kombatanek Wydziału Rur Zgrzewanych ocenili pracę Koła, wytyczyli zadania na przyszły okres oraz dokonali wyborów, powierzając stanowisko prezesa znanemu działaczowi społecznemu **Mieczysławowi NIZNIKOWI**. W biwaku wziął udział Kolektyw P-63 oraz delegacja młodzieży ZSMP, która przeprowadziła zawody strzeleckie, wyróżniając zwycięzców nagrodami książkowymi. Do zmierzchu przy ognisku rozbrzmiewały piosenki żołnierskie.

W czasie rajdu historyczno-krajoznawczego zorganizowanego przez członków Koła ZBoWiD ZS pod przewodnictwem prezesa **Stanisława CZEKAJA** w Bieszczady w dniach 25 i 26 ub. m. złożono pod pomnikiem generała „WALTERA” — **Karola Świerczewskiego** wiązanki kwiatów i zapalono znicze.

50-osobowa delegacja radzieckich weteranów wojny z Biełgorodu pod przew. płk **Aliksija, Kirilowicza PAGARIEŁOWA** zwiedziła 22 bm. Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HiL. **(JB)**

List otwarty

Do zakładów pracy Nowej Huty

Wiemy wszyscy jaką groźbą jest alkoholizm. Obserwujemy w naszej dzielnicy narastanie pijanstwa. Pije młodzież, szerzy się pijanstwo wśród młodzieży pracującej. Alkohol można nabyć o każdej porze dnia w melinach pijackich. Na ulicach naszej dzielnicy widzi się coraz więcej nietrzeźwych, którzy bezkarnie zakłócają spokój publiczny.

W walce z tym groźnym zjawiskiem konieczna jest konsolidacja sił całego społeczeństwa. Bardzo ważną rolę mają do spełnienia rady zakładowe i organizacje społeczne działające w zakładach pracy.

Apelujemy do rad zakładowych o skuteczne działanie w walce z alkoholizmem. Społecznicy w zakładach pracy winni mieć opracowany skuteczny program walki z alkoholizmem. Zapoznać z istotą choroby alkoholowej i jej skutkami swoich pracowników. Program winien obejmować tak profilaktykę jak i rehabilitację społeczną, która stanowi bardzo ważny element w walce o trzeźwość. W każdym zak-

ładzie pracy powinno być koło SKP, które zajęłoby się szeregami spraw, a w szczególności opieką nad ludźmi zagrożonymi chorobą alkoholową lub tymi, którzy byli leczeni. Klimat jaki tworzy się w środowisku pracy, poprzez związki towarzyskie jest sprawą zasadniczą w walce z alkoholizmem.

Dlatego zwracamy się do wszystkich społeczników w przedsiębiorstwach Nowej Huty, by nawiązali kontakt z Zarządem Klubu „Abstynent”, zajmujący się ludźmi, którzy zerwali z nałogiem i pomagają tym, którzy cierpią na chorobę alkoholową.

Naszym hasłem: „Człowiek epoki socjalizmu, to człowiek trzeźwy”. Hasło to nakazuje walkę z plagą naszych czasów — z alkoholizmem.

ZARZĄD KLUBU „ABSTYNET”
IM. M. KLEMPKI
PRZY ODDZIALE DZIELNICOWYM SPOŁECZNEGO KOMITETU PRZECIWAŁ KOHOLOWEGO W NOWEJ HUCIE

Koleżance
ELŻBIECIE GOLBIE
z powodu śmierci Ojca — składamy wyrazy głębokiego współczucia

Koleżanki i Koledzy
Pionu Gł. Konstruktora

Koledze
JANOWI DOROZOWI
wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Matki składają

Koleżanki i Koledzy
w Dyrekcji Naczelnej

Koledze **RYSZARDOWI PÓŁTORAKOWI**
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Matki składają

Koledzy z Działu TB

Głębokie wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego

JERZEGO OKTAWCA

byłego zawodnika i założyciela Sekcji Bokerskiej KS „Hutnik” składa

Zarząd Klubu i kierownictwo Sekcji

W dniu 1.VI.1977 r. zginął tragicznie w czasie pracy, w wieku 43 lat

ROMUALD NOWAK

długoletni pracownik Wydziału Siłownia, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wzorową i nienaganną pracę w hutnictwie.

W Zmarłym tracimy cenionego pracownika i serdecznego Kolegę. Jego nagły zgon okrył żałobą całą załogę wydziału.

Składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia Żonie, Córkom i Rodzinie Zmarłego.

Kierownictwo, Rada Wydziałowa, POP PZPR oraz koledzy i pracownicy Wydziału W-80

W dniu 5.VI.1977 r. zmarł po dłuższej chorobie, w wieku 57 lat

MIECZYSLAW TRYFAN

długoletni pracownik Wydziału Siłownia, odznaczony Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Racionalizatora Produkcji oraz Srebrną i Złotą Odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

W Zmarłym tracimy cenionego i wzorowego oraz serdecznego Kolegę.

Wyrazy głębokiego współczucia składamy Żonie, Córkom i Rodzinie Zmarłego.

Kierownictwo, Rada Wydziałowa, POP PZPR oraz koledzy i pracownicy Wydziału W-80

Nie wytapiają stali i nie walcują blachy, a jednak nie do pomysłenia byłaby bez nich praca naszego hutniczego Kombinatoru. Nazwał ich ktoś, pięknie i trafnie — lekarzami maszyn. Tym właśnie zajmują się jedna z najliczniejszych załóg huty — załoga Pionu Głównego Mechanika HiL. Dba, aby maszyny i urządzenia były w ciągłym ruchu, aby grzały hutnicze piece, pracowały suwnice. Dzień w dzień przeprowadzają ci „lekarze maszyn” setki operacji, po których ich pacjenci powracają do zdrowia i biorą się znow do roboty. Wykonują, zupełnie jak w najnowocześniejszej medycynie, części zamienne ułatwiające proces kuracji, przyspieszające remontową terapię. Słowem, stanowią integralną część składową Kombinatoru, ważny mechanizm warunkujący pracę wszystkich zakładów i wydziałów.

REMONT, A Z NIM — MODERNIZACJA

Niech tylko zabraknie jednego koła zębatego czy wałka, niech wysiadzie bodaj jeden zespół! Wtedy widać z całą ostrością jak ważne są w życiu huty remonty i zapewnienie im części zamiennych. Ta dziedzina gospodarki pochłania poważne środki, ponieważ tylko, że nakłady na gospodarkę remontową wynoszą w naszym Kombinatorze prawie 5 miliardów złotych rocznie.

Zagwarantowanie stałej i dobrej pracy huty wymaga coraz większych wysiłków „lekarzy maszyn”, nie mówiąc już o coraz większych środkach finansowych. Powiększa się bowiem stale Kombinat, przybywa urządzeń i maszyn. Każdy mechanizm musi być remontowany, a do każdego remontu potrzebne są części zamienne. Zresztą

LEKARZE MASZYN

najczęściej nie poprzestaje się na remoncie, nazwijmy go, odtworzeniowym dawnej mocy produkcyjnej urządzenia. Weszło już w zwyczaj u nas łączyć te remonty z zabiegami modernizacyjnymi, z wszelakimi usprawnieniami.

W dziedzinie remontów mamy już poza sobą najtrudniejszy, bywało, że kryzysowy okres. Wiązało się to z odejściem przedsiębiorstw resortu budownictwa od spraw remontowych w HiL i zajęciem się przez nie (całkiem słusznie!) tylko inwestycyjną działalnością. Wiązało się też ze

czuwalimy szczególnie duże braki.

Również we własnych wydziałach remontowych huty podjęte zostało działanie, które przyniosło w efekcie pełniejsze zaspokajanie potrzeb remontowych. Powstała np. przy Wydz. W-17 specjalna brigada do remontu suwnic. Wspomnieć należy o pomocy świadczonej hucie przez Hutnicę OHP: praca młodzieży daje coraz lepsze rezultaty. Zrobiony został również dalszy krok na drodze do mechanizacji robót. Wyrazem tego jest sprowadzony z Anglii dźwig typu „Colles” oddający w remontach duże usługi.

Nie można pominąć faktu opracowania szeregu nowych technologii remontów, które dobrze zdają egzamin poprawiając organizację prac.

A minusy? W dalszym ciągu odczuwa huta niedobór potencjału w zakresie robót budowlanych tj. w dziedzinie remontu hal fabrycznych, budynków, konstrukcji. I tutaj trzeba będzie skoncentrować

bowiem na to. Przeanalizowane zostały wszystkie zlecenia w ilości ok. 20 tysięcy pozycji. Sprawdzono je pod kątem ważności i aktualności. Rezultat? — Około 12 proc. złożonych zleceń można było anulować. Obecnie każde zlecenie na części zamienne jest ściśle kontrolowane i weryfikowane.

Podjęte zostały starania o lepsze wykorzystanie warsztatów wydziałowych, aby i tutaj wygospodarować coś na rzecz części zamiennych. Efekty dają też usilne zabiegi o udział huty w korzystaniu z puli centralnego zaopatrzenia w części, co dodatkowo poprawi obecną sytuację.

No, a najważniejsze, że rozpoczyna się budowa nowych warsztatów remontowych Wydz. W-17 w rejonie Zakładu ZB i Wydziału Rur Zgrzewanych. Może ruszy wnet także budowa specjalnego warsztatu obróbki cieplnej (oby stało się to jak najprędzej). Prowizorkę i stosowanie metod niemal chałupniczych —

Dwadzieścia pięć lat temu, prośbę was, to nasza podstawowa produkcją były osie do wozów konnych, — mówi inż. Bronisław Strzelec — zastępca kierownika ZM ds. produkcji i najstarszy pracownik w jednej osobie. Od siebie w tym momencie powinien dodać, że była to niezwykle ważna produkcja, bo przecież wozały w pierwszych latach budowy naszego, obecnie kolosa metalurgicznego, byli niezaprzeczalnie: odegrali ważną rolę, a ich „transportowa wydajność” zależała przecież także i od dobrych osi. — Potem w miarę uruchamiania nowych wydziałów huty zmienił się profil produkcji, a osie wyparły skomplikowane podzespoły i zespoły maszyn i urządzeń.

H-1 (Hutniczy-1) taką nazwę nosił Wydział Mechaniczny u swego zarania, wśród pracowników popularny był do niedawna jako W-3. Zresztą i po zmianach organizacyjnych — utworzeniu zakładu, nadał W-3 jest adresem bardziej znanym. Wówczas pracowało tu około 230 osób. Trzon załogi stanowiła kilkudziesięcioosobowa grupa tokarzy. Dymity i tliły się koksiki w fabrycznej hali — mówią najstarsi — nikt nie

doskonale ludzi, traktują po koleżeńsku i doład ich autorytet z tego powodu nie ucierpiał.

— A zawiść — wtrącam, pomna ludzkich przywar.

— Nie odczuwamy tego. Może ktoś tam coś nosi we wnętrzu — ale są to chyba sporadyczne przypadki. U nas jest taka prawidłowość, że każdy z kierowników zaczynał od pracy fizycznej, doskonale zna rzemiosło, nie da się oszukać... ale też i rozumie ludzi stojących przy maszynach. Taki życiorys ma również mgr EDWARD BAS — kierownik Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego.

— Ludzie z zewnątrz mają trudniejszą sytuację. Ich adaptacja przechodzi z oporami. (mowa tu oczywiście o „przysyłanych” kierownikach). Każdy z nich poddawany jest przez załogę trudnemu egzaminowi. Dotąd rzadko który zdał tę próbę pomysłowo. Natomiast nie zdarzyło się by znanemu kierownikowi odmówił wykonania dodatkowej pracy kolega, stary pracownik. Gdy prosi się na przykład: Kaziu zostań wiesz jak jest... Kaziu zostaje mrucząc o wyjeździe lub spacerze z rodziną, ale robi wszystko.

Srebrny jubileusz Wydziału Mechanicznego

Od osi — do skomplikowanych zespołów



zauważał nawet tych uciążliwych warunków pracy — a tokarze śleczeli nad obrabiarkami. Takich „prawdziwych” fachowców z dyplomami i doświadczeniem było niewiele. Ci więc bardziej kształceni siedzieli po 20 i więcej godzin w pracy. Na miejscu tu gdzie się człowiek trochę przespał i dalej przy maszynach...

Cieszyło po prostu — wyjaśnia inż. EDWARD KOMENDA, obecnie kierownik wydziału — gdy jakąś część wykonano się precyzyjnie, dobrze. Pieniądze były na dalszym planie — podtrzymują atmosferę tamtych dni mistrz JERZY CZAJKA. Ale to były po prostu inne czasy!

Czasy były inne, ale kto przeszedł te trudne warunki, szanuje pracę, ceni zdobycze dnia dzisiejszego. Wśród blisko 200-osobowej grupy najstarszych pracowników, którzy mają ponad 20-letni staż pracy, większość to ludzie bez zarzutu. Oni zawsze znajdą czas, by w trudnej sytuacji zostać dłużej po godzinach pracy, podciągnąć plan. Nierzadko też dawnym zwyczajem nie pytają — za ile?

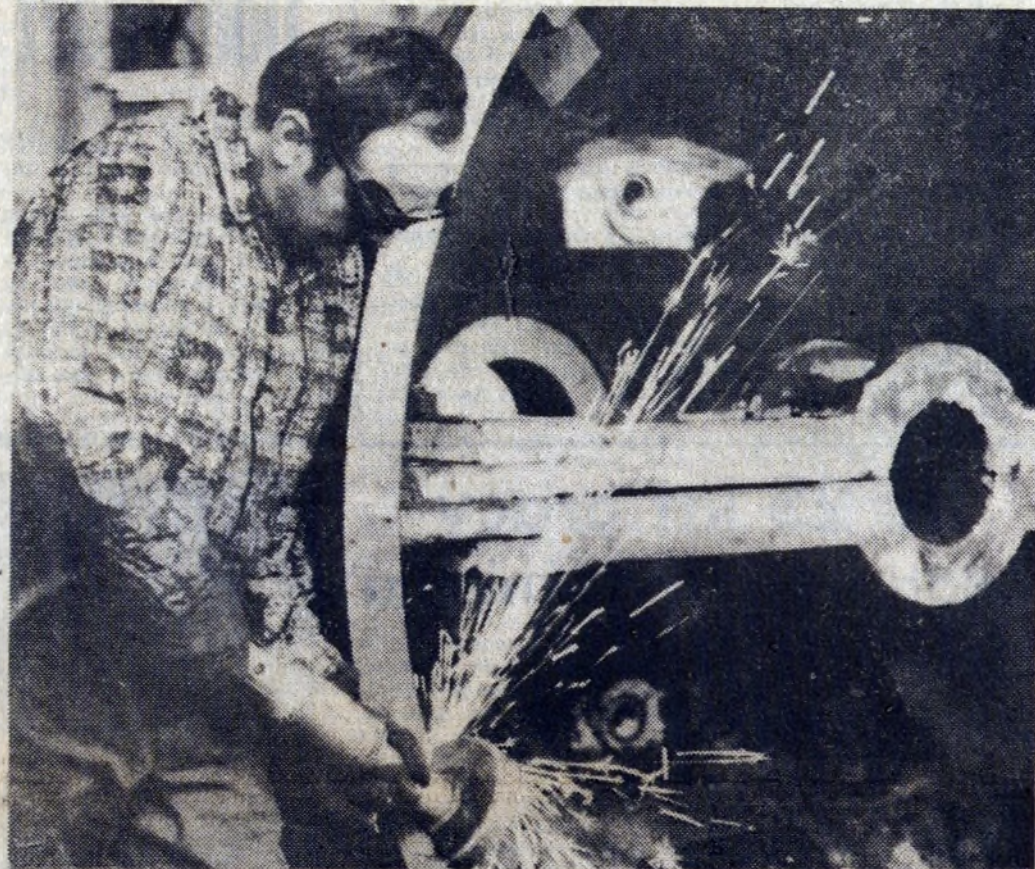
Z tej twardej szkółki wywodzi się również dzisiejsze kierownictwo zakładu. Prawie każdy z kierowników zaczynał swą zawodową karierę od obrabiarki i stopniowo zdobywał kolejne szczeble „zakładowej drabiny”. Nie znaczy to wcale, że są to szczeble oderwane od ziemi, a z samego czubka drabiny nie dostrzeżę się spraw na dole. Są to li tylko odłuki hierarchii administracyjnej. „Dystans — mówią krótko funkcyjni — w Wydziale Mechanicznym jest niepotrzebny”. Szefowie poszczególnych odcinków produkcyjnych znają

Jest w wydziale duża grupa pracowników, o których sumiennie i zaslugach można by pisać jeśli nie złotymi to srebrnymi zgłoskami. Ten sposób jednak w skromnym artykule pomieścić wszystko. Wymienimy więc najlepszych z najlepszych — „drożdże” tego wydziału. Są to: Stefan Rażny, Józef Bojdo, Jan Suder, Kazimierz Jedras, Julian Górnikowski, Stefan Stabrawa, Jan Faliszewski, Jan Cyganek — z obrabiarek: Bronisław Niziolek, Piotr Polt, Stanisław Cisek, Mikołaj Jurczak, Władysław Wojtal — z montażu.

Ludzie się są mocnym ogniwem w łańcuchu produkcyjnym WM-łańcuchu naprężonym jak lutek, nie pozbawionym trudności i problemów, które niesie życie w wielkim Kombinatorze. Jest ich wiele, a najważniejsze i trudne do przewyżnienia — to ciągły niedobór tokarzy, frezowników, szlifiery oraz nieustające nękanie Działu Zaopatrzenia o części zamienne do produkowanych zespołów. Ileż to energii zużyć trzeba, by zdobyć odpowiednie łusko... a nawet uszczelkę. Gdyby nie te drobne części i niedostatek fachowców, to w hucie byłoby mniej awarii i postojów maszyn... Chociaż na przestrzeni 25 lat produkcja wydziału wzrosła dziesięciokrotnie, to i tak nie nadąża za potrzebami rozwijającego się kombinatoru.

Ponad 1000-osobowa załoga wydziału wie, że u nich kryje się stalowe serce huty i braki nadrabia zdwojoną sumiennością. Dlatego też w dniach srebrnego jubileuszu należą się jej najgorętsze podziękowania i życzenia dalszych osiągnięć.

HENRYKA ROSIEK



spiętrzeniem prac szczególnie w remontach pieców hutniczych. Trudne dni i tygodnie już minęły, podjęto w hucie szereg decyzji zapewniających wykonanie wszystkich niezbędnych usług remontowych. Utworzone zostały brygady własne (przy wydziałach) wyspecjalizowane w robotach remontowych, a zwłaszcza w remontach pieców węglowych Zgniatacza i Walcowi Slabing. Praktyka dowiodła, że decyzje te były słuszne i konieczne.

SAMI I Z POMOCĄ ZRH

Duża poprawa nastąpiła także w dziedzinie remontów mechanicznych. Stało się to za sprawą lepszej współpracy z Zakładem Remontów Hutniczych HPR, który dalej wyszedł, naprzeciw potrzebom Kombinatoru. ZRH wygospodarował mianowicie dodatkowe brygady do remontu agregatów pomocniczych, głównie — suwnic. A w tym zakresie od-

działanie, aby postęp był harmonijny...

Jak wspominałem, najważniejszą sprawą obok remontów, jest zapewnienie hucie dostatecznej ilości części zamiennych. Zużywa się ich multum, a asortyment tych części liczy tysiące pozycji, od małych śróbek począwszy, aż na potężnych zespołach mechanicznych kończąc. Potrzeby HiL w dziedzinie części zamiennych wynoszą w br. ok. 23 tys. ton, tj. o ok. tysiąc ton więcej niż w 1976 roku. Czy wytworzymy na miejscu taką ilość? Otóż nie, jeszcze nie. Niedobór części zamiennych szacowany jest w br. na ok. 4 tys. ton.

NIE NA MAGAZYNIE

W poprzednich latach było znacznie gorzej. Teraz przynosi owoce działanie polegające m. in. na wnikliwej kontroli. Produkujemy w HiL tylko części bezpośrednio potrzebne do bieżących remontów. Nic na magazyn, nic na suwnic. A w tym zakresie od-

czas już zastąpić produkcją nowoczesną, z prawdziwego technicznego zdarzenia!

Coraz bardziej forsuje się małą mechanizację. Przykładem są też większe wagi do warunków socjalnych załogi, a wyrazem tego jest budowa nowego obiektu socjalno-administracyjnego Pionu Gł. Mechanika. Gdyby jeszcze ta budowa tak się nie wlokła, zadowolenie mechaników byłoby pełne. Mija termin za terminem, a oddanie budynku do użytku ciągle się oddala.

OSTATNIE SŁOWO MA CZŁOWIEK

Poruszyłem kilka tylko problemowych zagadnień załogi Pionu TM liczącej prawie 5 tys. osób. Załogi dobrej, oddanej hucie, doświadczonej i pracowitej. Nie czeka ona, jak wynika z przeglądu, który dokonałem, na pomoc z zewnątrz. Radzi sobie sama i sama rozwiązuje swe kłopoty będące zresztą kłopotami całego Kombinatoru.

JERZY DANEK

OWOCNY REKONESANS

Podjęta w marcu br. współpraca między ZRK a Komitetem Fabrycznym NOT, której głównym celem jest wspólne działanie na rzecz intensyfikacji i nowoczesności produkcji oraz podnoszenia wiedzy technicznej aktywnie społeczno-gospodarczego jest ściśle realizowana w praktyce. Przykładem tego jest między innymi zorganizowanie wymiany doświadczeń między hutnikami krakowskimi, a słowackimi i węgierskimi. Otóż nie tak dawno NOT i ZRK zorganizowały dla 37 inżynierów, racjonalizatorów i

działaczy KTiR wyjazd naukowo techniczny do hut w Koszycach i Dunajwaros.

Celem wyjazdu było zapoznanie naszych hutników z osiągnięciami technicznymi zastosowanymi w tamtejszych zakładach oraz nawiązanie współpracy pomiędzy ZRK i NOT.

Serdeczne przyjęcie naszej grupy a także przeprowadzone rozmowy w obu zakładach pozwalają na stwierdzenie, że dalsza współpraca będzie rozwijać się pomyślnie z korzyścią tak dla hutników krako-

wskich, jak również słowackich i węgierskich.

Zgodnie z już zawartą umową, w połowie czerwca br. przybędzie do Kombinatoru HiL grupa czołowych racjonalizatorów i działaczy związkowych z huty Koszyce. W tydzień później z naszej huty do Koszyc uda się 40 osobowa grupa racjonalizatorów i działaczy KTiR.

Analogicznie kształtować się będzie wymiana doświadczeń między NOT i ZRK a hutnikami z Dunajwaros.

Staż

Zaczyna się sezon urlopowy. Z każdym dniem nasila się exodus mieszkańców miast. W Ośrodku Usług Socjalnych HiL tłoczno w tej chwili jak nigdy. Setki osób przychodzą tutaj dowiadywać się o miejsce na wczasach, dla siebie i dla rodziny.

Jest teraz lepiej niż w poprzednich latach, więcej bowiem skierowań na wczasy udało się zapewnić naszej załodze. Ale i tak wszystkich chętnych zadowolić nie można. Przyczyna prosta: wczasy cieszą się coraz większą popularnością i nawet ci, którzy nigdy z tej formy wypoczynku nie korzystali odwiedzając latem krewnych na wsi, teraz wolą jednak wczasy.

Ośrodki wypoczynkowe są już przygotowane na rozpoczęcie tegorocznego sezonu letniego. Największym powodzeniem cieszą się — jak zwykle — ośrodki własne huty, w których każdy członek naszej załogi czuje się po trochu jak u siebie. Miejsc w tych ośrodkach zapewniono nam na sezon letni prawie 5 tysięcy. A w sumie — ok. 13 tysięcy.

Każdy ośrodek został wyremontowany, odmalowany, wyposażony w dodatkowy sprzęt. W Rabie Niżnej dokonano prac przy ogrodzeniu. Wykonano remont mebli. Trwają prace przy budowie zespołu boisk sportowych. Gotowy po remoncie jest ogródek jordanowski dla dzieci. W Koninkach dobiega końca budowa czwartego pawilonu. Już niedługo otrzymają tutaj wczasowicze 40 dodatkowych, komfortowych miejsc. Rozpoczyna się też przebudowa obiektu socjalnego, który zostanie znacznie powiększony. W Bartkowej mają wczasowicze do dyspozycji 14 łaziówek typu „Mak”, 4 łodzie wiosłowe, motorówki, dwie pary nart wodnych, sporo rowerów i kajaków. W budynku socjalnym założone zostało centralne ogrzewanie. Wreszcie doczekaliśmy się też natrysków — wybudowano na I piętrze 4 kabiny natryskowe damskie i 3 męskie.

W niektórych ośrodkach wypoczynkowych huty wymieniona została pościel, zakupiono nowe koce. Stawem, zauważymy po przyjeździe duże zmiany na lepsze. Wszędzie przygotowania były staranne, duży nacisk położono na estetykę pomieszczeń.

A ja zakończę ten felieton apelem o kulturę. Umiejętność docenić to co powierza się nam na wczasach! Dbajmy o wyposażenie pokoi i wspaniałych pamieści, szanujmy sprzęt sportowy. Pokażmy, że jesteśmy dobrymi, troskliwymi gospodarzami! Bądźmy dla siebie wzajemnie mili i serdeczni, a wtedy lepszy będzie nasz letni wypoczynek. (Jod)

Wyjeżdżając na urlop...



Oto fragment pięknego domu dla naszych hutników w Krynicy.

specjalistyczne wykonywali hutnicy z W-16, W-90, TE, W-96 oraz inni. Wiele zdziałała również załoga ZB, która przejęła patronat nad obiektem krynickim, gdzie od ubiegłego roku stale pracowała przynajmniej dwudziestoosobowa brygada walcowników. Wykonywali prace specjalistyczne a nawet porządkowe. A wiadomo, że pańskie oko konia tuczy...

Natomiast przygotowywano domowi „szyl”, gdzie widnieje poetyczna nazwa „W A L C O W N I K” może budzić dość żartobliwe skojarzenia. Przejadły się już wszystkim domy wczasowe o nazwach profesjonalnych. Za dużo w naszych uzdrowiskach „Geodetów”, „Leśników-Drzewiarzy”, „Kolejarzy” i „Tramwajarzy”.

Nie wynikają chyba te nazwy z takiego przywiązania do własnych zawodów, że nikt nie wyobraża sobie wczasów pod innym szyldem jak profesjonalny lecz raczej z nielichych zasobów wyobraźni. Jak do tej pory żaden z domów wczasowych huty nie ma sensownej nazwy. Może najwyższy czas byłoby przebrać tę passę i znaleźć poetyczne imię nowemu domowi?

Moja propozycja brzmi tak. Nadać krynickiemu wczasowisku imię jakie przyniesie sobie na świat dziecko pracownika walcowni urodzone w pierwszych dniach czerwca. Niech to będzie Monika, Julia, Roman czy Kazimierz lecz zlitujcie się, nie walcownicy! A może urządzimy konkurs na imię dla naszego noworodka? AG

Dom wart najpiękniejszego miana

(Dalszy ciąg ze str. 2)

nia mieszkalne od przykrych kuchenne-stołowych zapachów.

Północna elewacja domu chroni też skutecznie stołówkę przed nadmierną operacją słońca. Rozległość zaplecza umożliwia w każdej chwili poszerzenie programu działania domu i przyjęcie większej liczby wczasowiczów jeśli zajdzie taka potrzeba.

Może za wcześnie jeszcze na chwalenie wykonawców. Zwykle dopiero po roku lub dwu ujawniają się wszelkie usterki. Trzeba jednak stwierdzić, że nie rzucają się w oczy jakieś szczególne niedbalstwa. Budujący podobny obiekt budowlani z Lublina, wykonali w Muszynie krzywe ściany i zwichrowane flizy, wyrzuszając posadzki i nierówne parapety. Na szczęście w naszym

domu nie dostrzega się tego typu usterek. Tapety nie odklejają się, w boazeriach drewnianych nie widać złączy, staranna stolarka dopełnia całości.

Może cały sekret polega na tym, że hutnicy budowali sami dla siebie. Słowa uznania należą się tak projektantom z „Biprostalu” jak generalnemu wykonawcy OWI z Dyrekcji Inwestycji HiL, prace

Za 25 lat pracy — nagrody i wyróżnienia

W milej, bardzo serdecznej atmosferze przebiegał jubileusz czterdzięciu lat pracy Oddziału Zastosowań Robotniczego HiL. W sali Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie odbyła się uroczysta sesja KSE, na którą przybyli jubileuszyści, pracownicy, rodziny. Obecni też byli przedstawiciele władz oraz kierownictwa huty, przew. KRZZ Antoni Dąkowski, zast. Naczelnika Dzielnicy Władysław Gofron, sekretarz KF PZPR Zygmunta Surowiec, przew. ZRK Edward Cisowski, dyrektor Bolesław Szkutnik.

Podczas uroczystości wręczone zostały zasługom pracowników OZR odznaczenia państwowe i wyróżnienia. Złoty Krzyżem Zasługi zostali uhonorowani: Bronisław Górski, Władysław Jakubczyk, Maria Koper, Henryk Kubicki. Srebrnym Krzyżem Zasługi — Stanisław Dudek, Józef Dworak, Krystyna Seremet, Cecylia Olszewska.

Odnaką Budowniczą Nowej Huty — Maria Osiały, Władysław Palmowski, Elwira Stanisław, Grażyna Ryncarz, Stanisław Karpierz, Jolanta Słoboda. Tytuł Zasłużonego Pracownika HiL otrzymali — Anna Jabłońska, Władysław Solek, Cecylia Kawalec, Maria Budna, Zygmunta Żolna, Elżbieta Nedza, Janina Filusz, Bolesław Szymański, Jan Ustrzycki i Maria Świerder. Wręczone zostały ponadto Odnaki Przdownika Pracy oraz Odnaki Zasłużonego Działacza ZZH. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy!

Po akademii odbyło się towarzyskie spotkanie jubilatów i wyróżnionych pracowników OZR w sali teatralnej HiL. Otrzymali oni wiele podziękowań za dobrą, rzetelną pracę dla dobra załogi Kombinat, wiele serdecznych życzeń. Spotkaniu towarzyszyła miła zabawa. (jd)

Fot.: O. Hutnicki



Śladem naszej krytyki

Pisze do nas kierownik Działu BHP inż. Łukasz Gądzik:

W związku z notatką w „Głosie Nowej Huty” w sprawie obuwia z podnoskami stalowymi stosowanego przez suwnicowych Wydziału ZM/M1 wyjaśniam co następuje.

W wydziałach produkcyjnych HiL obowiązuje używanie obuwia z podnoskami na wszystkich stanowiskach pracy, na których istnieje zagrożenie upadku przedmiotów na nogi pracownika. Obowiązek ten dotyczy również suwnicowych w Wydziale Odlewnie, gdyż wykonują oni również inne prace poza sterowaniem suwnicą, przeprowadzanie konserwacji i drobnych napraw, udział w remontach itp.

Zakres tych prac jest ujęty w instrukcji stanowiskowej dla suwnicowych i hakowych.

W 1973 r., uległ wypadkowi suwnicowy tego Wydziału ob. Jan Miziński, doznając złamania kości I i II palca nogi. Przyczyną wypadku było między innymi niewłaściwe obuwie (bez podnosków). Kierownik wydziału w wydanym poleceniu powypadkowym zakazał wyda-

wania suwnicowym obuwia bez podnosków.

Podany w notatce wypadek porażenia prądem suwnicowego zaistniał podczas sterowania nastawnikiem jazdy mostem i udźwigu. Wypadek spowodowany był krótkotrwałym zwarciem jednej fazy przewodu obwodu budowy, zerowej, nastawników w miejscu uszkodzonej izolacji z obudową nastawnika jazdy mostem suwnicy. Nastąpił przepływ prądu przez poszkodowanego od lewej do prawej ręki.

Zaznaczam, że w kabine suwnicowego nie mogą występować nieosłonięte przewody i inne części urządzeń, przez które przepływa prąd. Nie ma także przeciwwskazań dla pracy na suwnicach w butach z podnoskami, ani też nie stanowi to zagrożenia wypadkowego.

Często natomiast, pracownicy nie chcą używać wydanych im ochron osobistych, narażając się na ewentualne wypadki.

Sprawa zamiany obuwia z podnoskami na obuwie bez podnosków należy tylko do kierownika zakładu lub wydziału, który jest za to odpowiedzialny.

HUTNICZE portrety



STANISŁAW TARNAWA jest nawijaczem maszyn elektrycznych w Wydziale W-21 huty. Należy do grona najstarszych stażem pracowników, a opanię zawodową na wzorową.

Pierwszą w swym życiu pracę podjął na robotach przymusowych w Niemczech. Wywieziony tam został przez okupanta z Żywca. Pracował, jak wielu Polaków u „bauera”. Po wyzwoleniu wrócił do kraju i osiedlił się w Ziemiach Odzyskanych, w miejscowości słynnej dziś dzięki miedzi — w Polkowicach koło Głogowa. W 1952 roku przyjechał do Nowej Huty.

Podjął najpierw pracę w Zarządzie Budowlano-Montazowym nr 1. Współuczestniczył w budowie wielu obiektów wchodzących w skład Kombinat. Od 1955 roku zatrudniony jest w Wydziale W-21 huty, cały czas przy nawijaniu silników elektrycznych.

Stanisław Tarnawa zna-

ny jest i ceniony przez wszystkich współpracowników jako zasłużony honorowy dawca krwi. Po raz pierwszy podeszł chorem z pomocą ofiarując im dar własnej krwi w 1963 roku. Do dziś oddał honorowo ponad 8 litrów tego bezcennego leku. Posiada wszystkie związane z tym wyróżnienia PCK, od Brązowej Odnaki Honorowego Dawcy Krwi do Złotej i tytułu Zasłużonego, Honorowego Dawcy Krwi.

Odnaczony jest Odnaką Budowniczą Huty im. Lenina oraz Odnaką Przdownika Pracy. Należy do grona aktywów związkowego w wydziale.

Po pracy zastać można często pana Stanisława na stadionie KS „Hutnik”. Jest zapalonym kibicem piłki nożnej, zagrzewa do walki hutniczą jedenastkę. O zespołach tym powiedział nam: „Dobrze chłopaki grają, podobają mi się ta drużyna. Ale nie ma w niej należytego zgrania. Brak scementowania wszystkich formacji, a bez tego trudno myśleć o sukcesach”.

(jd)

„CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ”?

Antoni Plamitzer: „MASZYN ELEKTRYCZNE” — dla inżynierów zajmujących się zagadnieniami maszyn i napędów elektrycznych.

Tadeusz Pszczółowski: „ZASADY SPRAWNEGO DZIAŁANIA” — dla ekonomistów, dla pracowników zatrudnionych w dziale organizacji.

Ryszard Wojtowicz: „ZARYS ERGONOMII TECHNICZNEJ” — dla inżynierów zajmujących się problemami ochrony środowiska, dla statystyków, dla pracowników działu zatrudnienia i kadr.

Józef Szustakowski: „PORADNIK SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO” — dla spawaczy, dla wykwalifikowanych pracowników, i mistrzów spawalniczych.

John Peatman: „PROJEKTOWANIE SYSTEMÓW CYFROWYCH” — dla inżynierów interesujących się zagadnieniami projektowania i eksploatacji urządzeń i systemów cyfrowych oraz dla studentów wyższych szkół technicznych.

KRYSTYNA CIAŁOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 6. VI. 1977 R.		
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Gorąca Blach	88
wyroby szamotowe 101	blacha	
wyroby zasadowe 102	Walcownia Gorąca Taśm	88
wapno palone 95	taśma	
dolomit 105	Walcownia Drobna i Drutu	107
Zakład Koksochemiczny	profile drobne	105
koks ogółem 99	drut	
koks wielkopiecowy 99	Wydział Rur Zgrzewanych	102
Zakład Wielkopiecowy	rury stalowe	
aglomerat ze spiekalni 1 104	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskuje załoga ZO.	
aglomerat ze spiekalni 2 104	Wykonała z nadwyżką swe plany w asortymencie wyrobów	
Zakład Stalowniczy	szamotowych (dodatkowa produkcja 20 ton) i wyrobów zasadowych (nadwyżka 24 tony).	
stal ogółem 95	Mocne tempo pracy utrzymują	
stal martenowska 93	załogi obu Aglomerowni. Wykonały plan dając dodatkowo	
stal konwertorowa 97	2,5 tys. ton aglomeratu (I spiekalnica) i 2,6 tys. ton (II spiekalnica). Nie zawiódła załoga Wydz.	
stal elektryczna 99	Rur Zgrzewanych: wyprodukowała dodatkowo 21 km rur stalowych.	
wlewnice i osprzęt 80	NIE WYKONAŁA PLANU	
Zakład Walcowni Zimnych	załoga Wielkich Pieców. Niedobór wynosi 430 ton surowki.	
blacha czarna 100	Pozostali w tyle nasi stalownicy.	
ocynkowana 101	Zabrakło im do planu 5,5 tys. ton stali ogółem. Mieści się w tym 3,5 tys. ton stali martenowskiej i 2 tys. ton stali konwertorowej.	
ocynkowana ogniowo elektrolitycznie 43		
karoseryjna 141		
Zakład Przel. Hutn. Bochnia		
blacha trafo 12		
profile gięte 82		
Walcownie Wstępne		
kęsy 102		
kęska 95		
Walcownia Slabing		
slaby 101		

Ginie park okalający Dworek Matejki

Dworek Matejki w Krzesławicach, okolony jest jak wiadomo, dość dużym parkiem. Oczywiście bardzo zaniedbanym, ale nie o jego zaniedbaniu pragnę pisać. Chodzi bowiem o rzecz znacznie ważniejszą — mianowicie o to, że od jakiegoś czasu powierzchnia parku z roku na rok systematycznie maleje. A dzieje się tak za sprawą dozorcę Matejkowej posesji, który prawem kaduka przemienia park w rolę uprawną siewając pszenicę, sadząc ziemniaki, uprawiając jarzyny. Mało mu i tego — na pozostałej powierzchni siewa trawę na siano. Słowem uczynił sobie prywatne gospodarstwo z terenu publicznego. Toteż biada każdemu, kto przechodząc spacerkiem po jednej tu ścieżce, zboczy z niej choćby tylko o pół kroku. Natychmiast „opiekunka”, śle w ślad za nim stek najordynarniejszych wyzwisk. Ten sam los spotyka również tych, którzy dla odpoczynku siadają bądź kładą się na trawie w miejscu gdzie dozorca wyposażył swoje dwie krowy.

Kiedy już w ubiegłym roku donoszono nam o tym, nie mogliśmy wprost uwierzyć, toteż odłożyliśmy sprawę na później. Ale oto ostatnio — zasłużona to dla nas kara, bo lu-

dziom trzeba wierzyć — przekonał się o wszystkim na własnej skórze, która aż cierpiała i drętwiała, a uszy puchły od stajenno-karczemnych słów sypanych pod naszym adresem. A powodem było to, że zechciało się nam obejść ruiny spichlerza od prawej a nie od lewej strony. Oczywiście próbowaliśmy tłumaczyć kobiecie, że nie ma racji i nie ma prawa, ona jednak swoje.

Zwracamy się zatem do właściciela terenu — Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie — o wiążącą odpowiedź na pytanie: komu i jak ma służyć park okalający Dworek Matejki? Sądźmy, że wszystkim. Sądźmy ponadto, że dozorca miast podlewać kapustę, winien w pierwszym rzędzie codziennie przewietrzać pokoje w Dworcu, w których aż dusi od stęchliny — winien też chwycić za miotłę i pozamiatać podwórko. Nie zaszkodziłoby również, aby chwycił za siekierę i powycinał krzewy czarnego bzu, od którego tutaj aż się roi. Nie przynosi nikomu żadnego pożytku. Tylko miejsce zajmuje. Miejsce na którym, bez łaski dozorcę, można by rozłożyć koc i poopalać się spokojnie. (OKT.)

Wymarzoną dla dziecka książką są „Baśnie” Andersena. Świat baśni zawsze fascynował najmłodszych, pobudzał do przemyśleń, porównań, pomagał ustalać kryteria wyboru. Możemy się zżymać na naiwność animacji świata roślin, zwierząt, mebli, ale nie zapominajmy, że autor w ten sposób zaciągał dystans między światem otaczającym a małymi istotami mówiącymi, dialogi te wprowadzały dzieci w zrozumienie niezwykłego otoczenia. I to było wielkim literackim sukcesem duńskiego autora.

Dzieci, które uczyli Andersena bohaterami krótkich baśni były nosicielami najistotniejszych problemów filozoficznych, społecznych i moralnych. Jakże uspaniałomilił hordy wobec

Ulice Nowej Huty (54)

Hans Christian Andersen

uczciwości ocen dziecka było opowiadanie „Nowe szaty króla”. Zaangażowani w przygodę porwanego przez Królową Śniegu Kaya, czytelnicy pragną, by odszukany został przez Gerda. Mali entuzjaści Andersena żalują Dziewczynki z zaparkami, której nie udało się nie zarobić sprzedażą, a sama bosa w zimie, pragnąc się ogrzać, ginie. Dziecko naszej rzeczywistości samo tu odczytuje piękny społeczny komentarz. Oto pedagogika literackiego lotu! A jeśli ołowiany żołnierz z czującym ołowianym sercem, ginie ciśniejący w piec dzieje się to pod wpływem podszepu... diabła.

Pokazywana przez Andersena nędza, nie była mu obca. Sam był synem szewca, a pracownicy ubodzy studenci mieszkający na poddaszu są portretami jemu podobnych. Podróżował wiele, a motywy swych baśni czerpał z ludowych sag skandynawskich, stąd ich prosta naiwność. Przed dwoma laty minęła setna rocznica jego zgonu, a przed jego pomnikiem np. w kopenhaskim Tivoli, czy przed nowojorskim Parkiem Centralnym zawsze leżą kwiaty złożone drobnymi rączkami.

Ulica Hansa Christiana Andersena przedłuża Al. Róż, poza przecięciem ul. Bulwarowej.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

NASZE INTERWENCJE



Gdzie się podziały żołnierzyki z rzeźby w os. Tysiąclecia? (okt)

CHLEB FASZEROWANY...

...zakupił nasz Czytelnik w dniu 3 bm. w sklepie nr 561 WSS w os. Krakowiaków. Nie mamy nic przeciwko spoży-

czym nowinkom, pod warunkiem jednak, że są one jadalne. Niestety zakupiony chleb mazowiecki nafaszerowany był raczej niejadalnymi robaczkami, które pieczolowicie przechowywujemy w redakcji, czekając na przedstawiciela niechlujnej Plekarni nr 19, ona to bowiem zaopatruje wspomniany sklep w pieczywo. Ciekawe, co jeszcze wymyślą pracownicy, którzy w tak oryginalny sposób dbają o nasze żołądki? (dr)

KTO WYMYŚLIŁ TE METODY?

Sklepy samoobsługowe są bardzo potrzebne i rozwiązują szereg problemów; bo klient może wybrać sobie towar, bo... itd. Ale nie do wszystkich towarów powinno dopuszczać się klientów. Najbardziej niehigieniczna praktyka jest pozwalanie klientom na dotykanie pieczywa. Choć pieczywo jest świeże, to nasze miłe panie muszą każdy bochenek dotknąć, przegnieść. Kiedyś byłem świadkiem takie-

go zdarzenia, że pewna pani, o nie najczystszych rękach, przetrzęła kilkanaście bochenków chleba i żadnego nie wybrała. Choć zawsze leży kawałek papieru przez który można chleb dotknąć, to jednak pieczywo

(Kol)

Kiedy centralne ogrzewanie nie grzeje znajdują się amatorzy różnego rodzaju przeróbek i doróbek. Do takiej przeróbki przystąpił mieszkaniec bloku 36 w osiedlu Willowym J. K. Monterzy wykonujący remonty sieci. Blok na ten okres został wyłączony spod zasilania. Trwało to kilka dni. Gdy zakończyli swoją robotę, odcięta część instalacji grzewczej podłączyli do czynnej magistrali. Nie wiedzieli nic o tym, że J. K. coś przerabiała w swoim mieszkaniu. Woda zaczęła wypływać z niedokręconego grzejnika. Ciśnienie było duże. Nim się spostrzeżono zostały zalane dolne mieszkania. Najgorsze było to, że do mieszkania, z którego wypływała woda nie można się było dostać gdyż w tym czasie nie było nikogo z domowników. Trzeba było wyważyć drzwi.

Nieumyślny sprawca zalania dolnych kondygnacji nie poniósł strat materialnych, za to mieszkańcy z niższych pięter... wiele. Gdyby pomyślał wykonawca, że każda przeróbka centralnego ogrzewania należy uzgodnić z MPEC; gdyby tego dokonał na pewno by do tego wydarzenia nie doszło.

Jest jedno pytanie. Dlaczego dozorca bloku nie posiada kluczy awaryjnych do znajdującego się węża c.o. w budynku? W tym przypadku nie wiadomo było, gdzie kogo szukać, by zamknąć dopływ wody.

S. BRZEZIŃSKI

W KRAJNIE KOLOROWYCH SŁÓW I BARW

W Młodzieżowym Domu Kultury os. Na Stoku miały miejsce II Dzielnicowe Spotkania Przedszkolaków z Poezją i Plastyką. Konkurs miał nazwę „W krainie kolorowych słów i barw”.

W konkursie wzięło udział 153 dzieci z 30 przedszkoli naszej dzielnicy. Maluchy złożyły 119 prac plastycznych, wiersze recytowało 43 dzieci. Poziom był bardzo wysoki. Autorów najlepszych prac nagrodzono upominkami.

Organizatorami konkursu było również przedszkole nr 111, Komitet Osiedlowy os. Na Wzgórzach i Na Stoku, SM „Hutnik”; patronował zamierzeniu Wydział Oświaty i Wychowania UD. (R)

„CZERWONY KAPTURKU” — GDZIE JESTEŚ?

Najmilszym i najcenniejszym prezentem dla dziecka jest kolorowa, interesująca książka. Okazji do wręczenia takiego prezentu jest wiele. A i bez okazji każde dziecko ucieszy się ciekawą bajeczką czy historyjką obrazkową. Od kilku miesięcy jednak — obserwując w domach książki — rzadka jest sposobność zakupu dobrej książki. Literatura dziecięca popadła w nielaskę, czy to wydawców, czy to handlu. Na próżno rodzice szukają opowiadań Chotomskiej, Krzemienieckiej, Porazińskiej, wierszy Kerna, Broniewskiego, Baśni Andersena... i innych ulubionych autorów. Wyboru żadnego. Jedną czy dwie pozycje, które z reguły prezentują księgarnie, odstrasza albo banalna wręcz bezsensowna treść, albo wysoka cena. Na przykład „Przygody kota Filemona”, do nadzwyczaj zabawnych nie należące kosztują 55 złotych...

Zniknęły prawie bezpowrotnie kilkunastozłotowe cudniaki, które się czytało z zapartym tchem. Tak minął Dzień Dziecka i koniec roku szkolnego, a wśród upominków maluchy nie znalazły ulubionych baśni i opowiadań. (R)

Chcę gorąco polecić to widowisko mieszkańcom Nowej Huty, ponieważ wydaje mi się, że ludzie z Nowej Huty będą mogli odnaleźć tutaj swoje własne życiorysy i rodowodowe oplotki, które teraz mgła czasu pozacierała w pamięci.

Z innej zaś strony należy zaznaczyć, że Krakowski Teatr Poezji pomimo wielolet-

„Furtka cicho skrzypi”

niego odstępu lat, wciąż zapominana już być może idea Teatru Rapodycznego działającego niegdyś w Krakowie. Nie tylko zresztą w Krakowie, bo i Nowa Huta miała swoją Estradę Poetycką prowadzoną przez Irenę Jun, później Estradę Poezji i Piosenki, teatr młodzieżowy „Zebra”, który w swym repertuarze bazował głównie na poezji. Nie byłoby chyba źle, a osobiście uważam, że nawet

wspominać, gdyby w Nowej Hucie znów znalazł się patron zainteresowany w rozwoju tej formy kultury. Nie tylko rzecz jasna patron. Potrzebni są przede wszystkim zainteresowani tym pasjonaci. Dlatego może nie mam dzisiaj na myśli kolejnej grupy amatorskiej. Ale już zespół pracujący na zasadach bliskich zawodowstwu zechciałby i potrafiłby dużo zdziałać. Tak właśnie jak Krakowski Teatr Poezji, w którym ważny jest kunszt, a nie wyłącznie metryczki.

TYMCZASEM JEDNAK NA NIC TAKIEGO W NASZEJ DZIELNICY NIE ZANOSI SIĘ. WIERZE JEDNAK, ŻE PO TYM ZAPROSZENIU TRAFI NA „BALADE”... KTOŚ, KOGO FORMA TAKIEGO, PROSTEGO W ŚRODKACH I NIEDROGIEGO W UTRZYMANIU TEATRU, ZAINTERESOWAŁABY NA TERENIE DZIELNICY. INACZEJ, FURTKA INICJATYW TWÓRCZYCH W CICHYM HUCIE POZOSTANIE NADAL CICHYM ROZPADAJĄCYM SIĘ PŁOTKIEM WSPOMNIENI Z OKRESU CAŁKIEM DOBREJ PROSPERITY NOWOHUCKIEJ KULTURY.

HENRYK A. PACH
Fot. STANISŁAW CHMIEL

W interesie kierownictwa i pracowników

Kilka miesięcy temu w Zakładzie Remontów Hutniczych powołano do życia dział badań socjologicznych, jako pierwszą tego rodzaju komórkę w przedsiębiorstwie. W ten sposób sfinalizowano sprawę badań socjologicznych prowadzonych od dłuższego czasu w ZRH i dziedzinę tę powierzono fachowcom. Kierownikiem działu jest mgr Tadeusz Kabziński; w skład zespołu wchodzi — mgr Ewa Pietsch, długoletni pracownik i doświadczony socjolog, mgr Halina Kukiela — stażystka, socjolog i Jacek Banach — psycholog, doskonale orientujący się w zagadnieniach remontowych. — Młody, ambitny zespół rokuje nadzieję, że nowo powołany dział szybko rozwinię skrzydła. Chociaż, jak zwraca uwagę Ewa Pietsch tego typu działalność wymaga czasu... na wnioski i prognozowanie trzeba czekać przynajmniej rok.

Zadania tyle rozległe, co brzmiące szumnie — kompleksowy program wychowania i humanizacji pracy w ZRH.

Sklada się nań szereg specjalistycznych analiz i badań ankietowych. Do ciekawszych należą na przykład sondaż dotyczące opinii załogi na temat warunków pracy. Sporo miejsca poświęcono „oficjom produkcji” czyli mistrzom. Za pomocą odpowiednio sformułowanych kwestionariuszy śledzi się drogę zawodową każdego ze stu mistrzów; bada postawy i cechy osobowe formy kontaktów z pracownikami i przełożonymi... słowem to wszystko, co składa się na autentyczny autorytet mistrza. Wyniki badań mają pomagać w działalności służb pracowniczych zakładu, we właściwej ocenie pracowników, w eliminowaniu cech, które utrudniają sterowanie zespołami ludzi.

— Nowy dział, trochę wzorcowy dla HPR — zapewne inne zakłady zechcą skorzystać z jego doświadczeń, powoli krzepnie i ma szansę by służyć, tak dla dobra załogi, jak i kierownictwa.



POGODA

Nareszcie doczekaliśmy się lata. Z południowego wschodu Europy napływa bardzo ciepłe powietrze, częściowo pochodzenia zwrotnikowego. A jeśli dodać do tego wiatr halny, który nagrzewa to już z siebie ciepłe powietrze adiabatycznie, nie dziwnego, że temperatura podskoczyła powyżej 20, a miejscami nawet powyżej 25 stopni. Ale to gwałtowne ocieplenie nie wpływa najlepiej na nasze samopoczucie, a najgorzej czują się ludzie uczuleni na wiatr halny, którego wpływ sięga do Krakowa, a nawet dalej na północ. Jak już nieraz pisaliśmy o tzw. komforcie klimatycznym można mówić wtedy kie-

dy temperatura wynosi ok. 22 st., powietrze jest średnio wilgotne i wieje słaby wiatr. Tymczasem, jak wiadomo, wiatr halny wysusza bardzo powietrze, co utrudnia oddychanie.

Czy długo potrwa ta upalna pogoda? Na razie ciśnienie wzrasta, nad Polską rozbudowuje się klin wylotu bałkańskiego. A jeśli tak, to dni upalnych powinno być kilka, w każdym razie tak długo, donoki będzie wiał wiatr halny. Dopiero z uciśnieniem się halnego nastąpi wzrost zachmurzenia, a tym samym temperatura nieco spadnie. Na powrót jednak niedawnych chłódów się nie zanosi. Temperatura będzie się początkowo kształtowała w granicach od 22 do 28 st., później od 18 do 24.

PROMIK



GŁOS MŁODYCH GM

O mistrzach lubianych i cenionych



— Za co mistrzowie są lubiani, za co cenieni? — pyta nie wydaje się być bardzo ważnym, gdy mówimy o plebiscytach „Nauczycieli i wychowawców młodzieży”. Tegoroczny plebiscyt prowadzony przez ZSMP wyłonił „nowych” nauczycieli i wychowawców młodzieży. Wielu jednak ubiegłorocznych „obroniło” swoje pozycje. Świadczy to o dużym autorytecie, o ciągłym doskonaleniu nie tylko zawodowym, lecz także pedagogicznym.

Poszczególne jednostki organizacyjne wyłoniły więc swoich „najlepszych”. Ogółem jest w Hucie 87 „mistrzów” i 31 „zasłużonych mistrzów”.

Jest to ocena ponad 11 tys. młodych pracowników Huty.

Jednym z mistrzów, zwyciężającym w plebiscytach już dziesięciokrotnie jest TADEUSZ WOJTAS — mistrz tokarek w Zakładzie Mechaniczno-Olewniczym. Pracę zawodową rozpoczął w 1940 roku w Stalowej Woli jako tokarz. Potem przez „Stocznice Gdańskie” i inne zakłady Gdańska droga przywiodła go do Nowej Huty. Tu pracuje od 1953 r.

Jego brygada liczy 32 osoby. 28 nie przekroczyło 30 lat życia z czego 12 młodych pracowników nie odbyło jeszcze służby wojskowej. A więc doświadczony mistrz z młodą załogą.

— Czy wiek nie utrudnia panu kontaktu z młodzieżą? — pytam laureata.

— Wydaje mi się że wiek nie ma tu nic wspólnego, a raczej doświadczenie zawodowe i życiowe. Powiedziałbym nawet, że to drugie jest niekiedy ważniejsze. Umieć się z nimi dogadać, znaleźć wspólny język, a przede wszystkim starać się pomóc młodemu człowiekowi — rodzi szacunek. Wychowałem dwóch synów i córkę, są już samodzielnymi, ale wiele wskazówek wychowawczych przenoszę do brygady. Znam kłopoty każdego młodego pracownika, staram mu się zawsze pomóc. Nawet w wyborze kierunku w szkole wieczorowej.

— Może jest pan tolerancyjny?

— Rzeczywiście, ktoś może powiedzieć: Jest tolerancyjny, na wszystko pozwala, to

go wybierają. Uważam, że każdy człowiek winien być tolerancyjny, ale przy tym też wymagający i sprawiedliwy w ocenie. Młodzi bardzo dużą wagę przywiązują do sprawiedliwości — tej na najniższym szczeblu, w brygadzie, wydziale. A ktoś jest pierwszą instancją odwoławczą jak nie mistrz. Zresztą od niego często ta sprawiedliwość zależy.

— Co panu jako mistrzowi sprawia największy kłopot?

— Nie sprawy ludzkie. Czasem coś się zdarzy, ale to są wyjątki. Powiem wprost: biurokracja. Obliczałem raz sobie że pracy ściśle zawodowej, produkcyjnej poświęcam ok. 3 godzin. Reszta to różne harmonogramy, rozliczenia, zamówienia. Nie zawsze więc jestem na stanowisku pracy. Młodzi z mojej brygady nawet na zebraniu mówili że za mało czasu im poświęcam.

— Czy mieli rację?

— Chyba tak. I takie problemy ma nie jeden mistrz w hucie. Przecież zanim młody człowiek, taki po szkole zawodowej, stanie się fachowcem należy w niego włożyć jeszcze sporo pracy. I kłót to ma robić? — mistrz. On jest najbliższy.

— Niemniej wciąż na pana głosują?

— Naprawdę nie są to głosy „przeplacone”, a jeśli już, to pracą i poświęceniem dla nich. Szczerze jednak przyznam że każdy taki wybór bardzo mnie wzrusza. I zobowiązuje.

Rozmawiał:
MIECZYSLAW GIL

że młodzież dorosła i pójdzie dalej w swoją stronę. Ale młodzież zawsze dorasta i idzie dalej lub po prostu zaprzestaje zgłębiać swoje zainteresowania. W czym więc obecnie DKK może porównać się ze swoją własną przeszłością? Podobno przeżyły się wzorce. Ale oczywiście. Byłoby bardzo źle gdyby ciągle mogły być dobre. Stałbyśmy w miejscu, tak jak właśnie stoimy i idziemy wstecz.

Pisałem o występach artystycznej młodzieży z Nowej Huty na Fabrycznym Maju podczas 22 Dni Wrocławia w maju br. Bez niczyjej „fachowej” pomocy prezentowali Nową Hute i to jak! („Głos” przedrukowywał recenzje z tych występów z prasy wrocławskiej — przyp. mój) Grupy muzyczne KONKRET, PRACOWNIA, FORUM i poci z Nowohuckiego Ośrodka KKMP na dłużej pozostaną w pamięci Wrocławian.

Kończy się jesienno-wiosenny sezon pracy placówek k.o. w Nowej Hucie. Pora na tzw. bilans. Oj, znowu popadają się malownicze statystyki. Ale to nie zmienia faktu, że hotel prawdziwego działacza kultury w Nowej Hucie pozostaje obecnie pusty. A historia czeka.

HENRYK A. PACH



pusty FOTEL

Kilka tygodni temu „Głos Nowej Huty” publikował reportaż zebrały pod hasłem „Chęć i potrafią”. Reportaż przedstawiał ludzi, którzy w swej pracy zawodowej potrafili osiągnąć więcej i w lepszym wydaniu niż wielu innych mających te same predyspozycje zawodowe, podobne trudności, podobnych wrogów, podobnych sojuszników, chociaż wiadoma jest rzeczą, że tam gdzie odwaga, pomysł, a czasem ryzyko — to o tych ostatnich jest najtrudniej. Pośród tych ludzi nie znalazł się ani jeden pracownik resortu kultury w Nowej Hucie...

Dość często podejmuję na gościnnych łamach „Głosu” tematy związane z życiem kulturalnym naszej dzielnicy. Znam wielu ludzi, którzy żyją z tej branży. Wielu pracowników, działaczy, twórców. Przysięgam się od razu, że w swoich rozważaniach bardzo niewiele osób wzięłem pod uwagę. W każdym przypadku dochodziłem do wniosku, że moi ewentualni bohaterowie zrobili jeszcze za mało. Natomiast, niczym rój much, cisnęły mi się pod pióro postacie warte krytyki.

Krytyki nie tylko tej pedagogicznej, która podobno pomaga w dziele poprawy, ale krytyki ostrej, zasłużonej i dość bezwzględnej. Bo cóż to w końcu oznacza: chęć i potrafią? Jeżeli podejść do hasła dosłownie to wszystko jest proste, wręcz banalnie proste; wystarczy chcieć i umieć... i już. Życie jest jednak zupełnie odwrotnie ustosunkowane do tak bezpośrednio pojmowanych postaw. I tutaj miałbym mały żal do autorów niektórych reportaży, którzy koncentrowali się raczej na prezentacji efektów końcowych „chęci” swych bohaterów, nie wchodząc w kulisy dróg i ścieżek, którymi owe efekty musieli oni osiągnąć. Nie wchodząc w kulisy sukcesów produkcyjnych bo się na tym nie znam. Od lat kilku czuję rytm nowohuckiego życia kulturalnego. Szczególnie tego najbliższego pracownikom Kombinat — ich Domu Kultury i jednego w naszej dzielnicy teatru.

Chciałem się wybrać na rozmowę do Henryka Dudy, twórcy Teatru RUCHU. Pisałem niedawno o samych kłopotach i przednich sukcesach tego teatru. Ale zawróciłem w połowie drogi. Henryk Duda odchodzi. Po dwudziestu latach pracy dla Nowej Huty odchodzi, przynajmniej to... po dwudziestu latach arcytrudnej pracy w super trudnych warunkach, a jednak ze zdobytym pomimo wszystko bagażem artystycznych osiągnięć, odchodzi... po dwudziestu latach niewdzięczności. Henryk Duda chciał, potrafił, ale czy zawsze mógł?...

Zadzwońmy do b. instruktorki DKK HiL pani Zofii Kubit. Ponieważ moja młoda pamięć nie mogła zanotować szczegółowo obrazu pracy i działalności DKK HiL (wówczas ZDK) w latach przed siedemdziesiątymi, zwróciłem się z pytaniem: — Pani Zofio, co wtedy było? Słuchałem długo. Było dużo, działało się wiele i interesująco. Nuda nie istniała w ZDK. Wydawano albumy, prospekty, atrakcyjne programy. Były teatryki, zespoły (wartościowe), kabarety, częściej spotykali się miejscowi twórcy i prawdziwi działacze. Jak dużo było, tyle samo dziś nie ma. Dlaczego? Rozmawiałem z innymi pracownikami DKK HiL. Pytania te same. W odpowiedziach wszystkich zapytywanych aż brzmiało nazwiskiem Jana Zabickiego, b. kierownika ZDK HiL. Potem były jeszcze szczytowe lata „Nowohuckich Dni Poezji” — tutaj znowu nazwisko Zofii Kubit i nade wszystko, opisywanej przez całą krakowską prasę Danuty Szymonickiej. Estrada Poezji i Piosenki, teatr „Złoty Skarpek” — młodzieżowa jednodniówka pod okiem i opieką Grażyny Małkowskiej-Herzig. Wiadomo,

Kolekcja polskiej literatury współ- czesnej

PRAWDZIWE CZY FAŁSZYWE PROROCTWO?

Tadeusz Nowak ogłosił powieść pt. „Prorok”. Nie ukrywam, że spodziewałem się innej. Rozumowałem mniej więcej w taki sposób: „Diabły” stanowiły wyraz doświadczenia społecznego i kulturalnego obecnej średniej generacji, która we wczesnym dzieciństwie przeżyła wojnę i powojenny przełom społeczno-polityczny: „Diabły” pokazywało pierwsze stadia awansu społecznego rzeszy chłopskiej, który sprostował się praktycznie do tzw. migracji do ośrodków przemysłowych

słowych w okresie burzliwej industrializacji i do zdobycia przez młodzież chłopsko-robotniczą szkół wyższych, uprawnień do wykonywania zawodów inteligentnych, w skali w naszej historii dotychczas nie znanej. Mniemałem zatem, że trzeci utwór w tym cyklu „Prorok” właśnie, albo będzie się odnosił do wydarzeń z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy średnie pokolenie po raz pierwszy wyraźnie zaznaczyło swoją obecność w życiu publicznym, nie tylko zresztą, objęło przecież wówczas przewodzenie w sztafecie pokoleń, albo podsumuje generacyjne doświadczenia, zbilansuje plusy i minusy działalności pierwszych porewolucyjnych, chłopskich i robotniczych z pochodzenia, roczników inteligentnych. Złazcza że mają one przed sobą najmniej dwadzieścia lat aktywności zawodowej, taka refleksja byłaby pożyteczna dla wyprostowania ścieżek. „Prorok” Tadeusza Nowaka spełnił i zarazem nie spełnił moich oczekiwań. Autor prawdopodobnie rozumował nawet identycznie, ale zdecydował się na jednostronne rozwiązanie postawione przed sobą zadania. Przyjął punkt widzenia krytyczny, więcej, satyryczny, ironiczny. W związku z tym wy-punktował negatywne następ-

stwa chłopskiej inwazji, negatywne w takim samym stopniu dla miast jak i dla chłopów. Należy rzucić pytanie, jaki właściwie jest sens tytułu, pro-rak; istotnie, narrator „Proroka” jest to trochę futurologiem i pragnąłby wiedzieć, co w tym kotle społecznym i kulturalnym zostanie w końcu uwarzone; nie daje odpowiedzi arbitralnej, to dobrze, pisarz nie powinien posiadać takich ambicji; jest krytyczny, jeszcze lepiej, pisarz musi mieć na tyle odwagi, żeby sformułować zastrzeżenia, choćby ich adresatem była własna, najbliższa klasa społeczna, której częścią czuje się zawsze. Odnosiłem wrażenie, iż niespełnienie wszystkich nadziei, czytelników i autora, w pewnej mierze zostało spowodowane nieprzystawalnością formy balladowej, wynalezionej i tak znakomicie opanowanej przez Tadeusza Nowaka, do społecznej problematyki współczesnej. Autor będniał musiał jednak zrewaloryzować swój warsztat pisarski, rzecz jasna, gdyby chciał pozostać przy kwestiach aktualnych.

Wreszcie kilka słów o samym „Proroku”. Narrator tej powieści, Jędrzek, wyrwał się ze wsi do miasta. Prawdziwe motywy migracji, zostały odkryte: Jędrzek ma powyżej uszu harówki

od świtu do nocy, tyranii ojca, widoku zapłakanej i katowanej matki, wydziałania każdego groza na ubranie i rozrywki. Miasta nie zna. Wie tylko, że lepiej w nim się żyje, po pańsku. Wsi nienawidzi, chciałby ją ze siebie wyrzucić, wtopić się w miejski tłum, przybrać ubranie, sposób zachowania, wymowę panka. Tadeusz Nowak opisuje, jak Jędrzek wytrwale moczy w słonej wodzie ręce, aby stały się miękkie i białe, unika nieczystego światła, wyciąga wniosek, że to pierwsze pokolenie mimo starań nie pozbyło się jednak chłopkości. Dlaczego? Jędrzek na swojej drodze albo spotykał ludzi, którzy z kolei snobowali się na chłopów, lub dorobkiewiczów z zachowaną hierarchią wartości, stawiających tylko na pieniądze. Ostatni, co tu dużo mówić, kupił Jędrka, jego duszę i ciało. Sen o lepszym życiu nie ziścił się, bo trzeba było za nie zapłacić wysoko, kultura środowiska, lojalnością wobec rodziców, osobowości. Autor uważa, że prawdziwy awans wyrównie tylko na szacunek dla rodzinnego środowiska.

JACEK KAJTOCH

AKTUALNOŚCI

ZAINAUGUROWANO już tegoroczną Akcję „Lato-77”. Uroczyste spotkanie działaczy sportu i turystyki odbyło się w hali KS „Hutnik” i w Bartkowej. Przybyli przedstawiciele kierownictwa partyjnego i młodzieżowego krakowskiego województwa miejskiego, Kombinat i Dzielnicy. Rozegrano turniej piłki siatkowej pomiędzy drużynami z zaprzyjaźnionych hut z Węgier, Czechosłowacji, NRD i oczywiście HiL. Zwyciężyli siatkarze węgierscy. (mg)

OGŁOSZONO wyniki plebiscytu na „Najlepszego nauczyciela i wychowawcę młodzieży” w Zakładzie Remontów Hutniczych HPR.

Przedstawiamy zatem najlepszych, którzy zyskali u młodych szacunek i przyjaźń. Są to: Edward Sliwiński i Julian Włósyk z Głównego Mechanika, Władysław Pietras, Roman Sledziowski, Antoni Koczoł, Jerzy Marcinkowski z Wydziału Remontów Pieców, Bronisław Stanaszek, Józef Obariski, Marian Nowak, Mieczysław Wielgus z Wydziału Remontów Mechanicznych, Antoni Knapik, Józef Gubala, Roman Walocha z Wydziału Remontów Elektrycznych, Konstanty Palcar, Mieczysław Hajduza z Wydziału Remontów Energetycznych, Karol Wasiko, Władysław Judka z Wydziału Remontów Budowlanych, Eugeniusz Lorek z Wydziału Transportu.

O Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu w zawodzie pielęgniarzy i położnej pisaliśmy już i z eliminacji przedstawialiśmy fotoreportaż. Zawody finałowe przyniosły zwycięstwo indywidualne Janinie Buczek z Krakowskiego Szpitala Zespołowego im. G. Narutowicza, dalsze dwa miejsca zajęły jej koleżanki z tego samego szpitala, Iwona Sikorska i Irena Ignacyk. Czwarte miejsce zajęła Alicja Wróblewska z ZOZ-u nr 2 przy HiL.

Drużynowo zwycięstwo i puchar przechodni zdobyły dziesięćta ze Szpitala im. Narutowicza, drugie miejsce ZOZ nr 2 przy HiL, trzecie ZOZ nr 1. Przypomnę, że był to finał na szczeblu krakowskiego województwa miejskiego.



Nowe kadry dla zdrowia

Bardzo uroczysty charakter miało zakończenie roku szkolnego w Liceum Medycznym, na wydziale pielęgniarstwa. Mury szkolne opuściło w tym roku 80 absolwentek, w tym 60 otrzymało świadectwa dojrzałości.

Dyrektor szkoły, od chwili jej istnienia, mgr Halina Brzezińska, która przechodzi na zasłużony wypoczynek, otrzymała wysokie odznaczenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Medal Edukacji Narodowej. Aktu dekoracji dokonał kurator Jan Nowak, a zastępca kierownika Wydziału Zdrowia w Krakowie mgr Stanisława Siudut wręczyła jubilatce list pochwalny od prezydenta miasta Jerzego Pekała. Pracę zakończyła także wieloletnia kierowniczka sekretariatu Danuta Zielińska, która naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński udekorował Złotą Odznaką za

Pracę Społeczną dla m. Krakowa.

Na uroczystości wręczenia świadectw i nadawania tytułów kwalifikowanych pielęgniarzek obecny był dr S. Sliwiński, z ramienia ZOZ, który przy poparciu władz dzielnicy umożliwił dalszy rozwój szkoły, przydzielając jej od przyszłego roku szkolnego dalsze pomieszczenia na Wzgórzach Krzesławickich. W ślad za tym warto byłoby powiększyć liczbę miejsc w internacie dla dziewcząt, o czym z pewnością również pomyśla nasza władza.

Dwie absolwentki szkoły — Halina Kocoń i Janina Sekunda otrzymały za swe wyniki w nauce — skierowanie na studia w krakowskiej Akademii Medycznej. Do Złotej Księgi wpisana została także kol. Piwowarczyk. Matki wyróżnionych dziewcząt otrzymały listy pochwalne, a komitet rodzicielski ufundował szereg nagród. J. M.

ŚMIECH TO ZDROWIE

DOJRZAŁOŚĆ?

W jednym z nowohuckich liceów trwało bardzo długa dyskusja wśród tegorocznych maturzystów, którzy zastanawiali się nad sylwetkami swoich nauczycieli. Wszyscy, jak przystało dorosłym, wypowiadali swoje sądy na temat byłych nauczycieli, oceniając ich postępowanie, stosunek do uczniów, morale itp. Potem odbywało się głosowanie czy dany „osobnik” powinien uczestniczyć czy nie w organizowanym przez nich komersie. Niestety wielu nauczycieli nie uzyskało wotum zaufania, w związku z tym nie zaproszono ich na tę niczym nieskrępowaną uczniowską uroczystość.

Wielu do dziś zastanawia się, czy wynaleziona przez b. uczniów metoda wynika z nadmiaru chamskiego czy tylko z braku kultury?

DZWONEK

Jeden z naszych kolegów redakcyjnych zakochany w dziewczynach, spotkał na jednej z klatek schodowych chłopczyka, który usiłował dostać rączką do dzwonka elektrycznego. Podniósł go więc w górę, aby zadzwonił. Kiedy postawił go na ziemi, mały figlarz wielce uradowany, mrugając do naszego redakcyjnego kolegi, szepnął:

— I co, spływamy teraz?

COS Z ŻYCIA

Przy okazji pobytu ob. X w nowohuckim szpitalu lekarze zaproponowali pacjentowi operację ucha, która mogła usunąć jego dość dotkliwą głuchotę. Chory jednak nie chciał słyszeć o operacji, która nie zagrażała w niczym pacjentowi, ten wreszcie wyraził swoje obawy:

— Panowie doktorzy! Ja jestem szczęśliwy, że znajduje się w takim stanie. Gdybym na codzień miał słuchać tego czym obdarza mnie moja małżonka, musiałbym się dawno rozwieść!

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— W związku z tym, że wiążę już nie pozwoli się tak eksplodować przez swoich krewniaków z miasta, jak to było do niedawna, czy Redakcji wiadomo o co odwiedza się dziś swoje rodziny na wsi?

Odpowiedź: — Oczywiście. Poza sprawami zwykłych normalnych odwiedzin w rodzinę można się zaopatrzyć w tak bardzo poszukiwany obornik nieodzowny do uprawy swoich działek. Przy okazji odwiedzin do samochodu można zabrać co najmniej trzy kilodzieciolitrowe kanistry wypełnione gnojówką, którą po rozcieńczeniu z wodą można podlać co najmniej połowę działki.

W domowych pieleszach solenizanta przyjaciele wypili słusznie, porozmawiali sobie również, a potem grzecznie i w najlepszej zgodzie się pożegnali. Sympatyczne wizerunki zadziergnięte między przyjaciółmi podkreślił fakt, iż Józef P. zaprosił do siebie na dzień drugi Ludwika G. Na wiedecką kolejną oczywiście.

Ludwik G. z zaproszenia skorzystał skwapliwie. Tego drugiego popołudnia towarzysztwo było jednak liczniejsze. Czterech panów — ale słuszną racją alkoholu. 4 butelki — a więc litrów dwa.

Alkohol nawet mężczyźni skłania do zwierzeń. Nie więc dziwnego, że Józef P. zapisał w pamięć wyznania się, że jest panem zapobiegliwym, życiowo sprytnym — takim, któremu to tylko zażartość można. Dodajmy od razu, że

zwierzenia gospodarza miały prawdziwie złoty charakter. Swego czasu Józef P. bawił w dalekiej Libii jako robotnik jednego z polskich przedsiębiorstw. Praca w afrykańskim klimacie do istniejących należała rzeczywiście jednak miała ten walor, że przynosiła stosunkowo wysokie zarobki. Forse pan Józef przeznaczył na zakupy, nie jednak tam były jakieś złote. Te-

Kronika sądowa

Afrykańskie złoto

raz, u siebie w domu, postanowił pokazać gościom jakie to wspaniałe dobra z Afryki przywiózł. Wyjął więc spod rąk flakon, a z niego wysypał posiadaną biżuterię.

Czego tu nie było? I obrączki, i łańcuszki z krzyżykiem, i kolczyki i sygnet męski, pierścionki damskie i wisiorek. Złoto świeciło swym charakterystycznym blaskiem, panowie wdychali pożąłowie nie wiedząc nawet, że tych kilka przedmiotów posiada wartość około 90 tys. zł,



— I ZNOW NAS DZISIAJ OBAZRALI W GAZECIE ZAKŁADOWEJ.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

OTO JEST PYTANIE

Studia zaoczne,
Czy raczej... nocne?

OPERATYWNE KÓŁKO

Spośród rozlicznych kół i zespołów, gdy podsumowań przyszła pora, to wyszło na jaw, że działa tylko Kółko Przyjaciół Dyrektora.

MYŚLI

Dla chleba pada przed szefem plackiem.

— o —

Nie tylko sprawni fizycznie — stają na głowie.

— o —

Nie wystarczy patrzeć, żeby mieć oczy otwarte.

— o —

Gdy się nie ma złotych rąk, dobra i żelazna ręka.

— o —

Nie każde zwycięstwo jest sukcesem.

— o —

Jest wzorowym hodowcą świń. Do podkładania.

ZARTY O „MALUCHU”

Inż. Stepien z Warszawy zdobył pierwsze miejsce i „fiata” 126p w konkursie na najlepszy żart o „maluchu” ogłoszonym przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i Polską Agencję Interpress. A oto jeden z nich opowiedziany przez inż. Stepienia:

Pewien Szwed stojący przed hotelem „Forum” zauważył, że właściciel wynosi z małego „fiata” skrzynkę piwa. Zwraca się do obsługi hotelowej: dla mnie proszę zamówić skrzynkę wódki w takim samym, samodzielnym kontenerze...



Rys. J. DYNDY

PRAGNIENIA KOBIETY

Marzyła o uniwersyteckim profesorze, potem o doktorze, wyszła za magistra. Teraz marzy o uczciwym chłopie.

LAUREATKA

(podsluchane)

— Czy słyszałaś, że nasza śpiewaczka pani J. otrzymała nagrodę Nobla?

— Nie. A za co?

— Jak to za co, za to samo, co i Reymont.

— Niemożliwe. A za co właściwie Reymont otrzymał Nobla?

— Nie wiesz? Za „Chłopów”!

COS Z ŻYCIA

(podsluchane w autobusie pospiesznym A)

— Jezus Maria — znowu ją zamknęli!

— Kogo proszę pani, kogo?

— No... jak to kogo, ulicę Lubicką!

— Rany boskie i znowu taki objazd!

ANECDOTA ŚLĄSKA

Na wystawie obrazów niedzielnich malarzy górniczych, Paulek pyta Francka:

— Co ty myślisz o tym obrazku? Czy ton przedstawia wschód czy zachód słońca?

— Zachód!

— Po jakimu?

— Znom tego malorza i wiem, że nigdy nie wstawo wcześniej, jak wedle południa!

REKLAMA

— Nie wierzę w siłę reklamy!

— Nie ma pan racji. Nawet w naturze spotykamy się z tym zjawiskiem. Słyszysz pan, jak gdacze kura, gdy znieśie jajko?

— Słyszałem.

— A czy kaczka kwacze po zniesieniu jajka?

— Nie.

— No widzi pan. Dlatego wszyscy kupują kurze, a nie kaczki jajka!

HUMOR SZKOCKI

— Czy słyszałaś — pyta Szkot przyjaciela — że nasz klub tenisowy po dwuletniej przerwie wznowia działalność?

— Acha, więc w końcu znalazła się ta zagubiona piłeczka?

ROMEO

Młody Romeo ukazuje się pewnego wieczoru swojej ukochanej w oknie pierwszego piętra.

— Czy jesteś gotowa? — zapytuje głośno.

— Cicho — szepcze Julia. — Papa nas usłyszysz...

— Nie bój się. On stoi na dole i przytrzymuje mi drabinę.

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 16 i 19 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 15 lat.

SWIT Mała Sala od 10 do 13 bm godz. 15, 17.30 i 20 „Zawód reporter” prod. włoskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 5 do 12 bm. godz. 15.30, 18 i 20.30 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 16, 18 i 20 „Tabor wędruje do nieba” prod. ZSRR, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.30, 18 i 20.30 „Nie ma dymu bez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID Mała Sala od 9 do 12 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Z podniesionym czołem” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Con amore” prod. polskiej, od 12 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Świat Dzikiego Zachodu” prod. USA, od 15 lat.

SFINKS od 9 do 12 bm. godz. 16, 18 i 20 „Niewierna żona” prod. francuskiej, od 18 lat, od 13 do 15 bm. godz. 16, 18 i 20 „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 16, 18 i 20 „Gdzie się podziała siódma kompania”, prod. francuskiej, b. o.

TEATR LUDOWY

10 bm. godz. 17 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 11 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 12 bm. godz. 19.15 „Placówka”, 13 bm. teatr nieczynny, 14 i 15 bm. godz. 17 „Placówka”, 16 bm. godz. 19.15 „Goście hotelu Du Parc”.

Dom Kultury HiL ul. Majakowskiego 2: 10 VI godz. 18 — spotkanie z Mieczysławem Waśkowskim twórcą filmów: „Jęj portret” i „Hazardziści”. 13.VI godz. 18 — Galeb Rytm — otwarcie wystawy prac fotografików amatorów nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie Tur-nieju Kulturalnego HiL. 16.VI godz. 18 — finał Turnieju Kulturalnego HiL 1976/77. Wcześniej pucharów, dyplomów i nagród. W części artystycznej — Mieczysław Świąciecki.

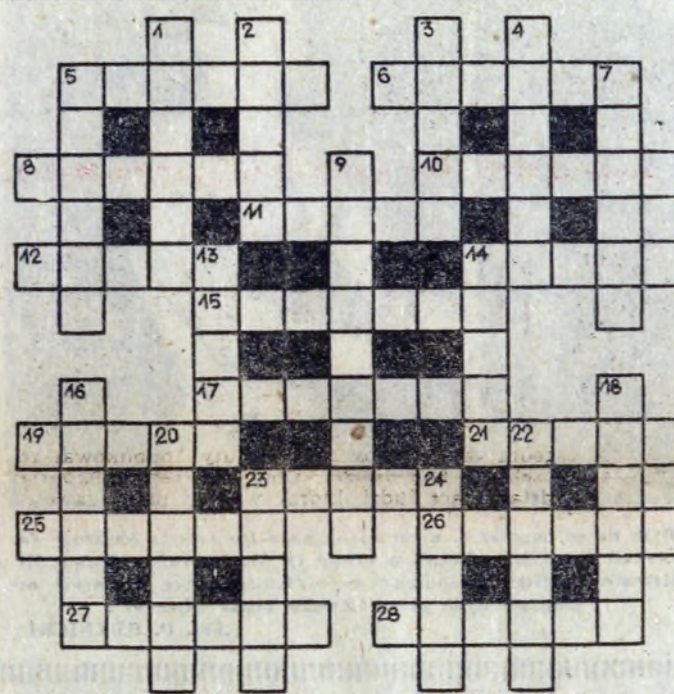
Klub „Kuznia”, os. Złotego ZDK „BUDOSTAL”

OŚ. ZŁOTA JESIEŃ

10 bm. piątek godz. 18.00 — Dyskoteka dla 141 OHP.

11 bm. sobota godz. 18.00 — Koncert z dedykacją dla PBP „Budostal-3”.

14 bm. wtorek godz. 16.30 — Kultura na co dzień — prelekcja dla uczniów ZSB — mgr M. Kuszowej.



POZIOMO: 5. przyrząd gimnastyczny używany do ćwiczeń w skokach, 6. gromada zwierząt domowych, stado, 8. bezład, chaos, nieporządek, 10. rodzaj płaszcza dla ochrony ubrania, 11. elektryczna dodatkowa, 12. pojazd zimowy, 14. szeroki i ciężki nóż kuchenny, 15. niewielki teren wydzielony, działka, 17. mały kościółek, 19. gwałtowny, kurczowy, kłujący ból w jelitach, nerwach, sercu, 21. brzeg kapelusza okalający jego głowę, 23. naczynie, ważność, stanowisko, 25. miejsce pierwszej bitwy z Niemcami 1 Dywizji Piechoty im T. Kościuszki (12—13.X.1943), 26. roślina uprawiana dla wytłaczania z jej nasion oleju, 27. polski taniec ludowy o b. szybkim tempie, 28. gęsty syrop — produkt uboczny przy produkcji cukru.

PIONOWO: 1. ruchome wyrostki ciała występujące u niektórych zwierząt bezkręgowych, pełniące rolę narządów zmysłów bądź narządów chwytnych, 2. dzika tłuszcz, zgraja, 3. brzoń Dawida w walce z Goliatem, 4. leśna lysińska, 5. przebieg pogody na danym obszarze w ciągu roku, 7. dowódca wojsk i naczelnik osiedli kozackich, 9. masa ceramiczna rodzem z Chin, 13. odcinek czasu w historii Ziemi, 14. dawna duża moneta srebrna, 16. krótka, ozdobna kamizelka męska noszona w Hiszpanii lub taniec hiszpański, 18. niedochowanie wiary komu, czemu; wydanie kogo, czego, 20. odchodzi się z nim, gdy się nie nie wskóra, 22. całość dokumentacji dot. danej sprawy, coś wypracowanego piśmienniczo, 23. gra zakończona obliczeniem punktowym (w brydżu, wincie, wście), 24. pierwiastek chem., którego połączenia są silnie trujące.

Wśród czytelników, którzy do dnia 16 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22

Poziomo: 5. Parkan, 6. Borgia, 10. Róża, 11. Zasyпка, 12. Rusalka, 13. Krasa, 16. Stadio, 19. Satyra, 21. Kamelia, 22. Okno, 23. Naja, 25. Plastyk, 27. Szorty, 29. Imadio, 31. Asiat, 34. Trabant, 35. Elegan, 36. Alasz, 37. Branka, 38. Relikt.

Pionowo: 1. Straszak, 2. Samopół, 3. Komisia, 4. Piaskarz, 7. Wrak, 8. Azja, 9. Para, 14. Rumcajs, 15. Saletra, 17. Doker, 18. Okopy, 19. Sanki, 20. Tajga, 24. Szarwark, 26. Stoninka, 28. Straszka, 30. Mieszek, 31. Atak, 32. Tran, 33. Teza.

KSIĄŻKI ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 21 WYLOSOWALI

1. Stanisława Kuchalska, os. Strusia 6/14, 31-807 Kraków; 2. Anna Wawrzen, os. Kolorowe 16/74, 31-940 Kraków; 3. Jan Krawczyk, os. Urocz. 12/21, 31-953 Kraków; 4. Stanisław Karolczyk, os. Łuczanie 100, 31-988 Kraków; 5. Andrzej Redych, ul. Na Ustroniu 3/24, 30-334 Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Uprawianie ćwiczeń fizycznych i podnoszenie sprawności ruchowej jest naturalną reakcją organizmu młodego człowieka, przeciw znużeniu i braku ruchu. Jednak regulowanie przez sam organizm tych nieprawidłowości nie wystarcza. W dzisiejszej dobie odpowiednio zorganizowany i kontrolowany wysiłek fizyczny stał się jednym z podstawowych czynników pracy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie. Szczególne znaczenie ma realizacja programu opracowanego przez tę organizację szkolną.

Tradycyjnym już zwyczajem Zarząd Dzielnicy SZS w okresie Tygodnia Sportu Szkolnego dokonał uroczystego podsumowania sportowego roku szkolnego 1976/77. Ten rok przebiegał pod hasłem szachów oraz aktywizacji pracy Szkolnych Klubów Sportowych. Również powołano Sztafety Olimpijskie — Moskwa 1980.

W organizowanych imprezach międzyszkolnych startowało ponad 3670 uczennic i uczniów w 18 dyscyplinach sportowych

Tydzień sportu szkolnego

szkoły podstawowe i w 10 dyscyplinach szkoły średnie. Natomiast w turniejach mini gier uczestniczyło 36 zespołów, a w Szkolnych Igrzyskach Sportowych udział wzięło ponad 26 tysięcy dziewcząt i chłopców. W ramach prowadzonego współzawodnictwa między nowohuckimi szkołami, zwyciężyły następujące szkoły — zajmując miejsca w kolejności: o tytuł najlepszej szkoły w l.a. — wśród szkół podstawowych — SP 91, 83, 104, 115, w pionie szkół średnich: Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, XI LO, III LO i Zespół Szkół Gastronomicznych. Za masowość Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, XII LO, Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, III LO, za wyczyn — dziewczęta — szkoły podstawowe: SP 83, 91, 104 i 115, szkoły średnie: XI LO, XII LO, Zespół Szkół Elektrycznych i III LO. W kategorii chłopców — szkoły podstawowe: SP 104, 83, 91, 100, szkoły średnie: Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, XII LO i ZSB ZBP „Poludnie”.

Określając dalszy rozwój sportu szkolnego na terenie dzielnicy Nowa Huta, wytyczne ZD SZS precyzują dalsze w tym zakresie wyznaczniki postępowania, potwierdzając słuszność dotychczasowych koncepcji programowych i organizacyjnych działaczy.

H. Tracz



Było na co popatrzeć, a raczej na kogo (co zresztą obrazuje doskonale powyższe zdjęcie) w czasie IV Międzywojewódzkich Mistrzostw Regionu Południowego, w Kulturyście Seniorów organizowanych przez Ognisko TKKF „Leader”.

Fot. O. HUTNICKI

Mówi prezes BKS Wanda:

Problemów mamy wiele ale jesteśmy dobrej myśli

Istnienie jednego klubu budowlanych na terenie Krakowa jest już faktem dokonany. Budowlany Klub Sportowy Wanda zrzesza obecnie zawodników Yacht Clubu i dotychczasowego MKKS Wanda. O problemach i zadaniach stojących przed nowo powstałym klubem rozmawiamy z jego prezesem, a jednocześnie dyrektorem „Budostalu” mgr EDWARDEM SZPYTMA.

— Czego spodziewa się pan po połączeniu obydwu klubów?

— W wyniku połączenia MKKS Wanda i Yacht Clubu Budowlani powstał jeden klub, który będzie działał w oparciu o współpracę z wszystkimi i przedsiębiorstwami budowlanymi istniejącymi na terenie nie tylko Nowej Huty, ale całego miasta Krakowa. (Dodajmy, że Kraków jest trzecim w Polsce ośrodkiem budowlanym.) W związku z tym mamy nadzieję na stworzenie lepszej bazy sportowej dla klubu, a co za tym idzie odpowiednich warunków dla rozwoju wyczynu sportowego. Położymy nacisk na działalność sekcji już istniejących, czyli tenisa stołowego, piłki ręcznej i nożnej, siatkówki, żużla, gimnastyki, wioślarstwa, kajakarstwa, żeglarskiego i motorowodnego. Wydaje się, że obecnie nowo powstały klub będzie cieszył się większym zainteresowaniem przedsiębiorstw budowlanych, czemu ma służyć m. in. powołanie tzw. Rady Patronackiej.

— Jakże zadania stawiacie przed ową Radą?

— Przede wszystkim pomoc w przyspieszeniu procesu rozbudowy obiektów klubowych, zwiększenie ilości działaczy sportowych, zapewnienie lepszych warunków socjalnych dla zawodników i kadry szkoleniowej. Zadaniem Rady Patronackiej będzie konkretna i faktyczna pomoc w rozwiązywaniu problemów klubu, a jednocześnie będzie ona miała prawo do oceny wyników działalności klubu, szczególnie wyników sportowych.

— Mielismy ostatnio wiele sygnałów od czytelników dotyczących likwidacji sekcji żużla. Jak właściwie przedstawia się ta sprawa?

— Nie można tu mówić o likwidacji sekcji żużla, ciesząc się zresztą dużą popularnością wśród młodzieży. Zawiesiliśmy jedynie jej działalność ze względu na brak trenera. Występowaliśmy uprzednio do władz sportowych o przydzielenie odpowiedniego fachowca — bez rezultu.

tatu. Obecnie jednak mamy te trudności poza sobą i niedługo reaktywujemy działalność sekcji.

— Jeśli już jesteśmy przy reaktywowaniu sekcji żużla, jak zapatruje się pan na plany przywrócenia działalności sekcji żużlowej?

— W obecnej sytuacji Wanda nie może sobie pozwolić na reaktywowanie jej działalności. Wiem, że istnieją takie plany w Hutniku. Podpisaliśmy porozumienie z w/w klubem i jeżeli Hutnik chciałby powołać taką sekcję, chętnie udostępnimy mu nasz stadion, który jednak wymaga pewnej modernizacji. Do czasu jednak wybudowania przez Hutnika własnego obiektu dla żużla nie stoi na przeszkodzie, aby zawody żużlowe odbywały się na naszym stadionie. Dodam jednak, że myślimy w przyszłości o przebudowaniu naszego stadionu dla potrzeb lekkiej atletyki.

— Obiekty sportowe są pięta achillesowa nie tylko nowohuckiego sportu. Wiem, że i w Wandzie nie jest lepiej?

— Owszem, nawet nasza najlepsza sekcja — tenisa stołowego ma kłopoty z obiektem treningowym. Postramy się rozwiązać ten problem w najbliższym czasie. Również sekcje wodne naszego klubu borykają się z dużymi trudnościami. Na razie chcemy naprawić istniejące obiekty, a w przyszłości myślimy o wybudowaniu nowej przystani, która znalazłaby miejsce w pobliżu mającego powstać mostu na Wiśle łączącego Małaszów z Nową Huta. Byłoby to już obiektem na wskroś nowoczesny.

— Wiele klubów ma kłopoty z odpowiednią ilością zaangażowanych w sportową pracę społeczną działaczy. Jak przedstawia się ta sprawa w Wandzie?

— Nie lepiej niż w innych klubach. I tu również wielkie nadzieje pokładamy w Radzie Patronackiej. Jeżeli chętni do działalności społecznej w klubie znajdą odpowiednie zrozumienie w macierzystych przedsiębiorstwach, nie powinniśmy mieć i z tą sprawą większych trudności.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy nowo powstałemu klubowi, by pod pańskim przewodnictwem rozwijał swą działalność dla dobra sportu nowohuckiego, by o zawodnikach BKS Wanda było głośno nie tylko w Nowej Hucie.

JAN PYRZIŃSKI

Lekkoatleci Hutnika faworytami w I lidze



W dniu 5 czerwca br. na stadionie KS „Hutnik”, odbyły się międzywojewódzkie zawody w lekkiej atletyce o wejście do drugiej ligi — zakończenie rundy wiosennej. Zawody miały przebieg emocjonujący oraz potwierdziły się opinie mówiące o wyrównanym poziomie startujących zespołów. Wspomnę tylko, że w zespole WFS Tarnów uczestniczyli zawodnicy trzech klubów tarnowskich — Metalu, Unii i Tarnovii. Ilość klubów świadczy o zmontowaniu silnej reprezentacji przez działaczy sportowych z Tarnowa, tym bardziej należy się cieszyć z sukcesów lekkoatletów.

Dobrze się spisali pobijając dotychczasowe swoje rekordy. Na szczególną uwagę zasługują: 400 m pl. Andrzej Giza 53,0 sek. — drugie miejsce, trójskok — Zdzisław Giza (55,47 m), pierwsze miejsce, 400 m — Wojciech Jerzmanowski (50,2 sek.) pierwsze miejsce, szczerp — Elżbieta Dąbrowska, wynikiem 40,94 m zapewniła sobie dopiero czwarte miejsce bijąc dotychczasowy rekord klubowy. Niemniej cenny jest ten rekord, gdyż uzyskała go młoda juniorka, którą cechuje wielka ambicja i systematyczna praca. Skok w dal — Zenon Dąbek (7,17 m), wynikiem tym wygrał konkurencję, 110 m pl. — Andrzej Lubas, uzyskał czas 14,5 sek., który wystarczył na zajęcie drugiego miejsca.

W punktacji ogólnej w tabeli prowadzi KS „Hutnik” — 187 pkt., Lechia Tomaszów — 181 pkt., Start Katowice — 147 pkt., MKS „Victoria” Racibórz — 141 pkt., WFS Tarnów — 104 pkt.

Wszystkie tytuły dla tenisistów Wandy

W indywidualnych Mistrzostwach Krakowa w kategorii seniorów w grze pojedynczej zwyciężyli Adam Dynowski i Jarosław Jabłoński (Wanda), a w kategorii kobiet — Jolanta Szatko i Alicja Put (Wanda). Gra podwójna: mężczyźni — J. Jabłoński A. Janczukowicz i A. Dynowski z Z. Golińskim (wszyscy Wanda); kobiety — J. Szatko z A. Marek (Wanda) przed M. Stachnik i L. Batko (Górniki Wieliczka). W grze mieszanej zwyciężyli: Szatko z Jabłońskim i Marek z Golińskim (wszyscy Wanda).

Największą niespodzianką turnieju była porażka w pierwszej grze, którą poniosła Marek z koleżanką klubową — 13-letnią Alicją Put i zajęcie przez tę drugą wicemistrzostwa oraz tytuł mistrzowski zdobyty przez juniora Adama Dynowskiego.

XXIII Spartakiada HiL

II liga kometki zakończyła już rozgrywki. Kometka czyli inaczej badminton zdobywa sobie coraz większą popularność wśród hutniczej załogi. Wystarczy podać, że w 1970 roku startowało 13 zespołów, w 75 — 16, a w roku bieżącym 21. W II lidze startowało 12 drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupie pierwszej zwyciężył zespół W17 przed ZK, P0, P66, DA i ZMO, a w grupie drugiej P65 przed DT, P64, TA, EM i ZS.

Awans do I ligi uzyskały W17, P65, ZK i DT. Najlepszymi zawodnikami w drugiej lidze byli: D. i M. Kopalowie z P65, Buchto W-17 i Zb. Piłta z ZK.

Klub Sympatka

Jedno z ostatnich już przed przerwą wakacyjną spotkań Klubu Sympatka KS Hutnik odbędzie się jak zwykle w piątek o godzinie 17 w kawiarni klubu.



Z gorczańskich tras...

Dopisała pogoda, a więc wspaniale zaowocował trud aktywny PTTK HiL przygotowującego jubileuszowy XV Centralny Rajd Hutników — „Gorce-77”. Trasy rajdu wiodły przez najpiękniejsze partie górskie Górców i Beskidów, nie widać dziwnego, że wszyscy uczestnicy schodzili na metę w Rzekach-Lubomierzu zadowoleni.

Czekały tu już liczne konkursy z nagrodami i zabawy. Zaserwowaliśmy tym razem coś nowego, już nie tylko strzelanie, ale i wielkie łowy oraz... probierz siły. Konkursy miały, jak zawsze, ogromne powodzenie. Nie trzeba też było nikogo zachęcać do smacznego biesiady.

Jak wynika z meldunku złożonego przez komandora rajdu kol. Czesława Gawryłowa przewodniczącemu Oddziału PTTK HiL dyr. Stanisławowi Suchońskiemu oraz przew. KRZZ Antoniemu Dąkowskiemu, sekretarzowi KF PZPR HiL Zygmuntovi Surowcowi i przew. ZRK Edwardowi Cisowskiemu, udział w rajdzie wzięło prawie 700 uczestników. Startowało 110 drużyn na 11 trasach — górskich, motorowych i kolarskich. Liczny udział w rajdzie wzięli przedstawiciele zaprzyjaźnionych zakładów hutniczych, m. in. z Huty „Katowice”, Huty M. Buczka „Ferrum”, „Silesia”, „Łabędy”, z Kopalni „Lenin”, z Koksowni Racibórz i z ZNTK w Nowym Sączu.

Miłym akcentem uroczystego zakończenia rajdu były występy folklorystyczne zespołu góralskiego „Gorce” z Kamienicy.

W imieniu wszystkich uczestników naszego hutniczego rajdu najserdeczniejsze podziękowania za udostępnienie ośrodka wczasowego w Lubomierzu kierujemy pod adresem dyrekcji Zakładów Telos-Telkom z Krakowa!

RAJD NOCNY „NIETOPERZY”

Odbędzie się on w dniach 18—19 czerwca, a organizatorem jego jest Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK HiL. Meta na dziedzińcu Zamku w Tenczyńsku-Rudnie. W rajdzie mogą uczestniczyć drużyny w składzie od 2 do 8 osób oraz turyści indywidualni. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, bud. „S” centrum administracyjnego HiL. Wyjazd na punkty startowe nastąpi w dniu 18 czerwca o godz. 18 spod „Orbisu”. Serdecznie zapraszamy!

ECHA SEZONU NARCIARSKIEGO

Jak wynika z oceny dokonanej ostatnio przez Zarząd Klubu Narciarskiego PTTK HiL, miniony sezon zimowy był udany. Nasi turyści narciarze zrealizowali założone wcześniej plany prawie w 100 proc. Zajęli się



Chwile grozy na stadionie Hutnika



Tak można by określić w skrócie przebieg meczu Hutnika z Małapanwią Ozimek. W prawdzie już w 8 minucie Szumiec po pięknym strzale w róg bramki uzyskał prowadzenie dla Hutników, ale późniejszy poczynania Hutników były niegroźne dla bramkarza gości. Natomiast piłkarze Małapanwi raz po raz zagrażali bramce Hutników. Jedynie dzięki wyśmienitej postawie Urbańczyka Hutnicy uzyskali ciężko wywalczony zwycięstwo. Dzięki niemu i zdobyciu dwu punktów sytuacja ich poprawiła się trochę, chociaż Hutnicy nadal znajdują się w strasznej spadkowej. Do zakończenia rozgrywek pozostały bowiem tylko trzy mecze. Dwa wyjazdowe z GKS Katowice zajmującym 5 miejsce w tabeli i broniącym się przed spadkiem (11 miejsce) Górnikiem Wałbrzych. W meczu na własnym boisku Hutnicy zmierzają z ostatnią drużyną tabeli Unią Tarnów. Trzeba od razu powiedzieć, że wszystkie mecze będą bardzo trudne i jeśli zawodnicy Hutnika nie wzniosą się na wyżyny swych umiejętności wszystko się jeszcze może zdarzyć.

Hutnik z 26 punktami zajmuje nadal 9 miejsce w tabeli. W meczu ze Małapanwią Hutnik wystąpił w składzie: Urbańczyk, Motyka, B. Stolezyk, Obarzanowski, Gładyszek, Wojtaszek (Gliński), Szumiec (M. Stolezyk), Stokłosa, Maciejowski, Stół, Konieczny.



Zwycięcy w piłce nożnej turnieju halowego „Nowohucka Wiosna” przed „Montin”. Fot. MAREK WŁODEK

ODZNAKI TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ

Dzisiaj przedstawiam Motorową Oznakę Turystyczną (dla kierowcy) oraz Oznakę Turysty Motorowego (dla pasażera). Można je zdobywać od 16 lat (MOT) lub od 12 roku życia (OTM), na dowolnie wybranych trasach, co najmniej 50-kilometrowych, licząc za każdy dzień wycieczki 10 punktów. Dodatkową punktację uzyskuje się za udział w imprezach PTTK i za zwiedzanie zabytków. Oznaka ma trzy stopnie: brązowa — 100 punktów w ciągu roku, srebrna — 400 punktów w ciągu 2 lat, złota — po 800 punktów w ciągu 6 lat. Stopień złoty odznaki ma trzy klasy zdobywane kolejno za udział w wycieczkach, których czas trwania jest określony w regulaminie.

Na rysunku: Oznaka srebrna dla kierowcy oraz złota odznaka II klasy dla pasażera. (jd)

